PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 60 (653) ŚRODA, DNIA 29 LIPCA 1931 ROKU ROK XI

Puhar Davisa w ręku Francji

Anglja przegrywa 2:3. Austin i Perry biją Borotrę. Cochet nadal niepokonany

Mecze ligowe: Wisła--Ł.K.S. 4:1, Garbarnia--Lechja 4:1, Zwycięstwo Pogoni nad Hakoahem (Wiedeń) 1:0. Mistrzostwa wioślarskie Polski



GAMBI
doskonały pływak włoski triumfował ponownie w dorocznym wyścigu „wpław przez Berlin".

Paryż, 26.VII.

Dziś zapomniano w Paryżu o kryzysie w Niemczech, o „Tour de France". Każdy Paryżanin ma dziś jedno pytanie na ustach: zapy tuje sąsiada, w jakim stosunku przegra Anglja: 5:0 czy 4:1? Ale są i pesymiści, między innymi sławny podróżnik Allan Gerbault, który ostrzegają przed zbytnią pewnością siebie.

Dzień był niezwykle gorący, powietrze parne i ciężkie. Stadjon wypełniony, wielu nieszczęśliwców, dla których biletów zabrakło, oczekuje rezultatu za płotami.

Los chciał, że batalja rozpoczęła się odrazu najpoważniejszem spotkaniem Cochet — Austin. O świetnej formie Austina wszyscy wiedzieli, — Francuz był wielkim znakiem zapytania.

I-szy gem należy do Cocheta. Austin wyrównuje. Lyończyk prowadzi 3:1, Anglik ostro atakuje. Cochet popełnia b. dużo błędów, szczególniej voleje ma niepewne. Austin zdobywa 5 gemów kolejno i wygrywa seta 6:3. W tym secie pogromca Shieldsa zupełnie panował na korcie i zdawało się, że powinien i w następnych rozgromić Cocheta. Jego „passing schooty" i drajwy bite w chwili, gdy piłka znajduje się w najwyższym punkcie kozła, były zachwycające.

II-gi set: Austin prowadzi 4:1, gra doskonale, często chodzi do siatki i kończy piłki ukośnemi wolejami. Ale mistrz świata, gdy spostrzegł się, że jest w niebezpieczeństwie obudził się. Francuz wyzbywa się swej nonszalancji i daje z siebie wszystko, jego jedyny w świecie bekhend, oddawany z taką niesłychaną łatwością wzdłuż linji, robi swoje. Austin teraz musi biegać od rogu do rogu, nie bierze celowo dwu łatwych piłek, które, zdawałoby się, że powinny iść na aut. Te dwie piłki drogo go kosztują. Cochet wyrównuje na 4:4. Anglik prowadzi 5:4, ma I-go setbola, marnuje go autem. 5:5 Brytyjczyk łatwo zdobywa swe serwisy. 7:6 dla Austina, 7:7, 7:8 dla Anglika 8:8. W tym momencie wywiązuje się walka o prowadzenie, Cochet wygrywa 9:8, znów jest 9:9. Dwie niepewne piłki przyziemne Francuzów, dają znów prowadzenie i wygrany set po 3-cim setbolu 11:9.

III-ci set upływa pod znakiem załamania psychicznego Brytyjczyka. Nie można się dziwić: mieć dwa setbole i przegrać, to kosztuje dużo nerwów. Lyończyk atakuje, gra dobrze i regularnie, Anglika zmęczonego poprzednim, tak długim setem dokańcza krótkiemi czopami i wygrywa 6:2.

IV set, po przerwie. Walka równa do 4:4. Widać, że mistrz Albionu jest bardzo zmęczony. Cochet finiszuje i dość łatwo wygrywa seta i mecz 6:4.

Mam wrażenie, że jednak Cochetowi było łatwiej wygrać ubiegłego roku z Tildenem niż obecnie z Austinem; wówczas bezsprzecznie mistrz świata znajdował się w dużo lepszej formie. Pozatem szczęście było po stronie Francji. 20-to gemowy set, wygrany prawie że cudem przez Cocheta zaważył bezsprzecznie o losie spotkania.

Przyszła kolej na Borotrę i zawisło w powietrzu pytanie, czy 33 letni Bask oprze się młodości i ambicji 21-letniego Perryego?

Przeciwnicy zdobywają kolejno swe serwisy 2:2. Potem Borotra z całą energją atakuje przy siatce. Tylko jeden jedyny „latający Bask" na świecie, potrafi tak grać, kiedy jeszcze nie jest zmęczony. Perry nie umie mijać Francuza i przegrywa 4:6.

II-gi set — to znów walka serwisów 4:4. Bask robi dużo „double faultów". Anglik prowadzi 5:4. Wyrównanie. Drajwy Perryego są zbyt krótkie, co pozwala rywalowi grać na półkorcie i przy siatce. Sędziowie linjowi — to czarna plama spotkania, choć jest ich tam z 10-ciu, obserwują jednak grę, a zamało uważają na linje, stąd ciągłe nieporozumienia. Perry co chwila czuje się pokrzywdzony, zdaje się słusznie; nawet skarży się swemu kapitanowi. Przy stanie 7:6 Anglik ma set-bol — napróżno 7:7, 7:8, 8:8. Gem o prowadzenie trwa 16 minut! Wygrywa go Perry 9:8. 40:15, 40:30 i ostatecznie Anglik triumfuje w tym drugim secie 10:8.

III-ci set to klęska zmęczonego Baska. Borota ledwo trzyma się na nogach, aż żal patrzeć. 6:0! i 2:1 setami dla Anglika.

10 minut przerwy, podczas których prowadzone są gorące scysje na widowni. Historja uczy, że Bask jest specjalistą od 5-cio setowek (mecz zeszłego roku z Lottem, niedawno z Satoh).

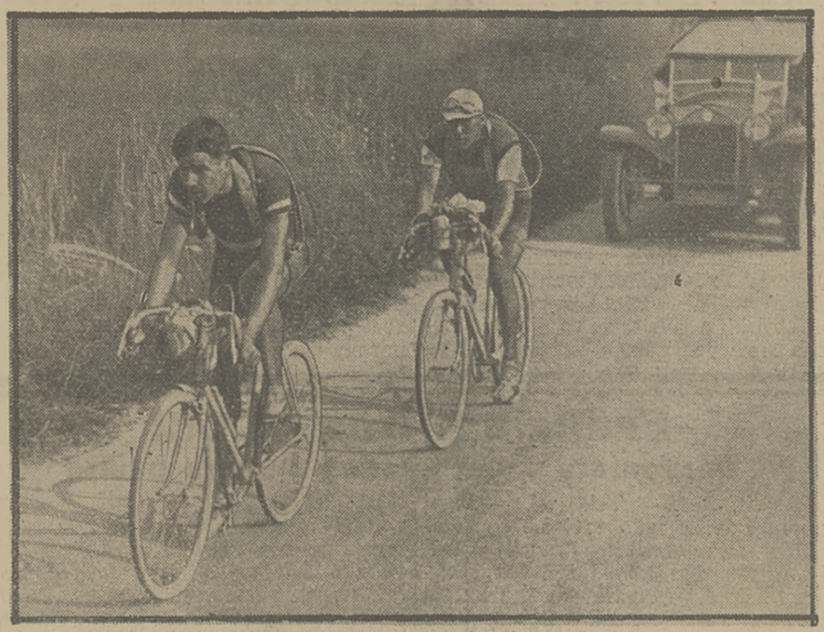
Być może, ale nie trzeba zapominać, że jest on coraz starszy.

IV-go seta Borotra zaczyna z nowemi siłami. Wprawdzie Perry prowadzi 3:1, ale nie umie utrzymać przewagi. 3:3. Perry gra zbyt krótkiemi lobami, które go gubią. Finish Baska przy siatce i 6:4. Stan setów 2:2.

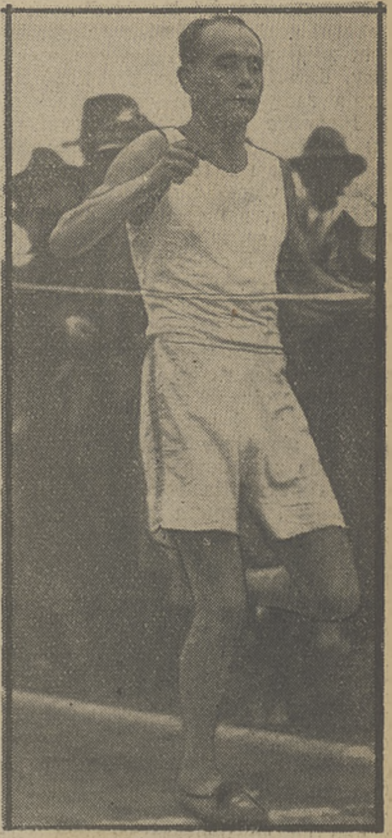
W secie decydującym Anglik prowadzi 2:0, Borotra ledwo trzyma się na nogach. 2:2, 2:3, 3:3, 4:3. Bekhend Baska zawodzi, zmęczona ręka odmawia posłuszeństwa. 4:4. Cisza zalega stadjon.

Burza się zbliża, słychać grzmoty, czasem — złowieszcza chmura ciągnie wprost na Rolland Garros. Perry prowadzi 15:0, 30:0, 30:15, 40:15, 5:4. Zbliża się rozwiązanie. Serwis Borotry 15:0, 30:0, 40:0, 40:15, „double fault 40:30, 40:40. Przewaga Anglika gem, set i mecz. Z nieba już leją strugi deszczu.

M. Gryżewski.



NA OSTATNICH ETAPACH TOUR DE FRANCE
Doskonały Włoch di Pacco minął właśnie Niemca Geyera i pierwszy stanął u mety etapu.



NURMI
zaprzeczył pogłoskom o „końcu" swej karjery, bijąc rekord świata w biegu na 2 mile.

Zwycięstwo doubla francuskiego

Cochet, Brugnon—Hughes, Kingsley 6:1, 5:7, 6:3, 8:6

W pierwszym secie Anglicy stawiają opór i zacięcie walczą, tak że rezultat nie odpowiada przebiegowi gry. W drugim secie świetnie gra Hughes, znacznie lepiej, niż przed tygodniem z Amerykanami. 5:5. Potem Anglicy prowadzą 6:5 i mają setbole, z których czwarty przynosi im zwycięstwo i jedynego seta.

Trzeci set Francuzi wygrywają łatwo. Świetnie gra zwłaszcza Brugnon, z którego serwisu zdobywa zwycięska parana sucho ostatniego gema. W czwartym secie Anglicy prowadzą 4:1. Weteran Brugnon znów dwoi się i troi, jego też zasługą jest wyrównanie na 4:4. Anglicy prowadzą jeszcze 6:5, potem jednak Francuzi zdobywają kolejno 3 gemy, ostatniego z pierwszego setbolu.

Jeżeli chodziło o klasyfikację czterech graczy doubla, to najlepszym był Hughes, potem dopiero szedł Brugnon, najsłabszy był Cochet. Prasa francuska jest bardzo rozczarowana grą swej pary. Prezydenta nie było z powodu złej pogody.

Mecz pokazowy Mathieu, Gentien — Rosenberg, Shields dał wynik 6:3. Bardzo słabo grał Shields.

PARYŻ, 26. 7. — Tel. wł. — W Tour de France zwyciężył ostatecznie Antoninne Magne w czasie 177 g. 10 m. 3 s. przed świetnie finiszującym na ostatnich etapach Belgiem Demuyserem 177 g. 22 min. 59 sek. i Włochem Pesenti. Pelisner kończył na 13-em miejscu. W klasyfikacji państw zwyciężyła Belgja 533 g. 11 min. 31 sek. przed Francją 534 g. 16 m. 56 sek. i Niemcami 536 g. 31 m. 9 sek. Ostatni etap Malo les Bains — Paryż wygrał z dwu godzinnem opóźnieniem z powodu deszczu Pelissier w czasie 15 g. 15 min. 38 sek. przed Leducem, Di Pacco, zwycięzca — Magne był 14-ty



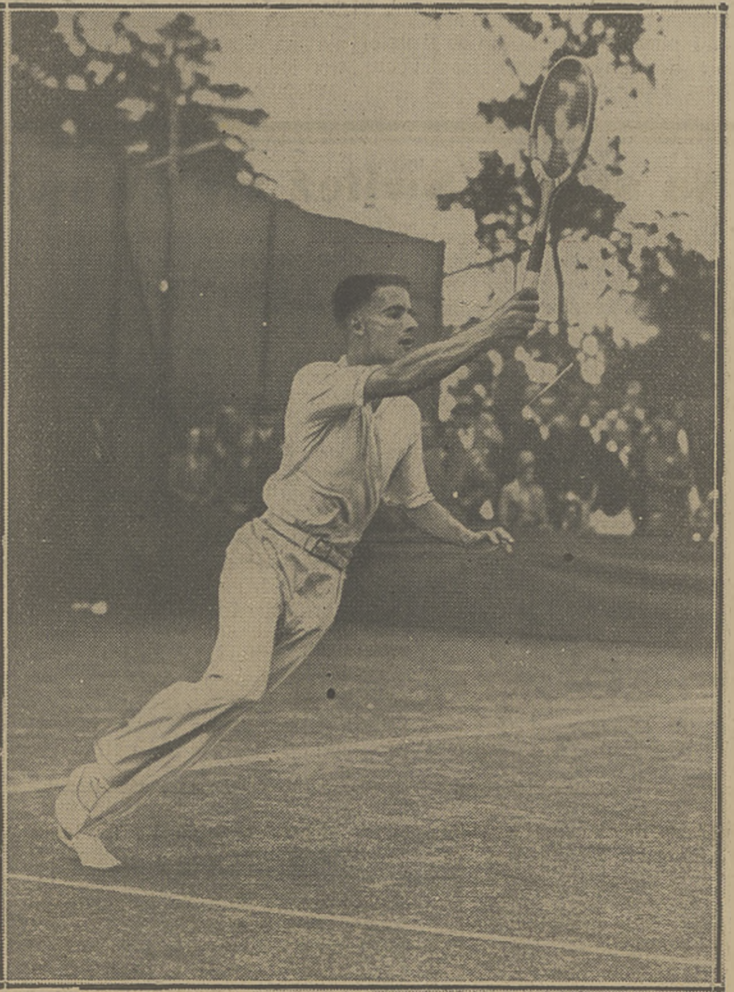
TRZY FILARY CRACOVII
na mistrzostwach okręgowych w pływaniu. Stoją od lewej: Trytko, Kot i Rouppert.



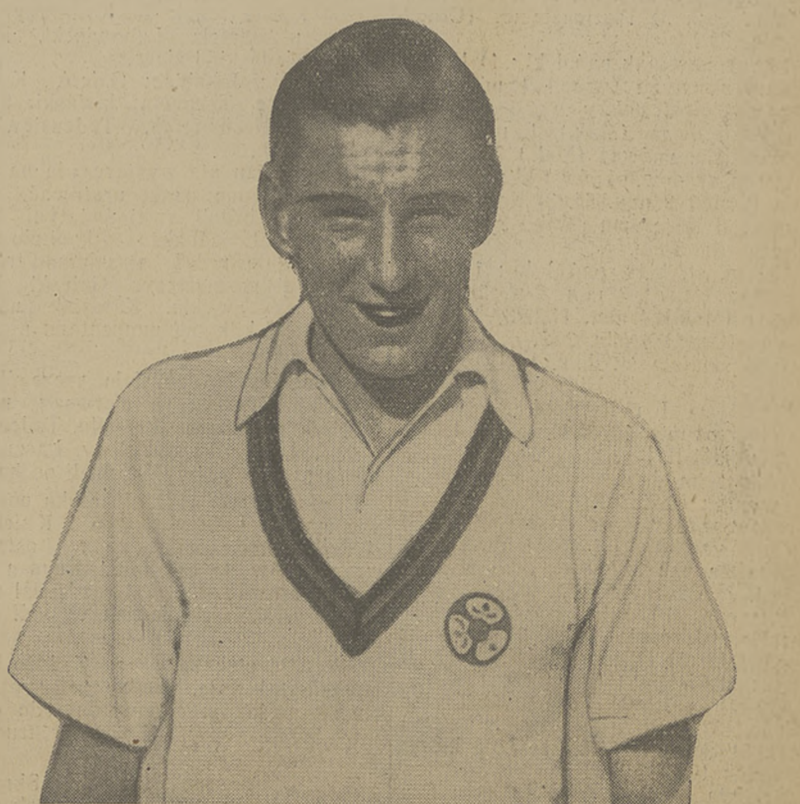
PRZYSZŁY MISTRZ POLSKI
12-letni brat Tłoczyńskiego, dziś już rokuje ogromne nadzieje jako tennisista.



COCHET (FRANCJA)
zrehabilitował się po sensacyjnych porażkach, doznanych od Hughesa i Sharpa, bijąc kolejno dwie czołowe rakiety Anglji: Austina i Perryego.



AUSTIN (ANGLJA)
po zwycięstwach nad Shieldsem, Woodem i Borotra kandyduje na drugie miejsce na liście Mayersa.



PERRY (ANGLJA)
najbardziej obiecujący talent tennisowy Europy, swemi wynikami w finałach Puharu Davisa zapracował na czołowe miejsce w liście Mayersa.

Garbarnia -- Lechja 4:1

Krakowianie grają niemal cały mecz w 10-kę

LWÓW, 26.7 — Tel. wł.

Garbarnia: Gregorczyk; Konkiewicz, Bill, Skwarczewski, Wilczkiewicz, Augustyn; Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek, Bator.

Lechja: Zborowski; Pająk, Oracz; Dmytrow, Wasiewicz, Pierczak; Kruk, Urich, Asenko, Rusiecki, Schusterschütz.

Lechja, chcąc uniknąć konkurencji zawodów Hakoah—Hasmonea, naznaczyła mecz z Garbarnią na przedpołudnie. Był to błąd strategiczny, lwowianie bowiem, których główną zaletą jest bieg i wytrwałość, w skwarze przedpołudniowym zmniejszyli wartość swoich atutów. Po kilkunastu minutach zawrotnego tempa, dzięki któremu Lechici dotrzymywali kroku przewyższającej ich technicznie Garbarni, nastąpiło wyczerpanie. Goście chwycili inicjatywę w swe ręce, z małemi tylko przerwami oddając piłkę przeciwnikowi. Zauważyć przytem należy, że Garbarnia przez 75 minut grała w dziesiątkę, w 16-ej bowiem minucie przed pauzą Augustyn zderzył się tak nieszczęśliwie z graczem Lechji Rusieckim, że musiano go odtransportować karetką pogotowia ratunkowego. Jak się okazało gracz Garbarni doznał złamania nogi w kości udowej.

Zwycięstwo krakowian było w sumie zasłużone. Wysoki wynik był jednak w znacznej mierze winą obrony gospodarzy, która pod względem taktycznym popełniała fatalne błędy. Atak Garbarni grając w czwórkę. Bator bowiem zajął miejsce Augustyna w pomocy, dawał sobie bez zbytniego natężenia radę z obroną przeciwnika. Pierwsze skrzypce grał tym razem Maurer, który był nietylko inicjatorem, ale i egzekutorem wielu akcyj. Słabiej wypadła rola Smoczka. Pazurek lepszy, nie dochodził do strzału a raczej spóźniał się stale o ułamek sekundy. Riesner tym razem miał tylko momenty.

Pomoc w pierwszej chwili zaskoczona impetem Lechji nie bardzo dawała sobie radę, później jednak szybko opanowała pole. Miała ona zresztą wydatne wsparcie w obronie, w której Konkiewicz grał bez zarzutu. Billowi zdarzały się kiksy. Bramkarz dawał sobie radę z nielicznemi strzałami.

Lechja przegrała będąc słabszą od przeciwnika, pozatem też lwia część winy spada na nieopanowaną grę Pająka, który ustawicznie wałęsał się gdzieś w przodzie, odsłaniając w karygodny sposób tyły.

Zborowski w bramce nie mógł w tych warunkach nic zrobić. Strzały oddawane były zbliska, względnie z zupełnie pewnych pozycyj. Pozatem miał Zborowski dobry dzień. Pomoc Lechji nie przetrzymała tempa. Wasiewicz początkowo dobry, zwolna opadł na siłach. Atak zielonych nie dokazał cudów niemniej jednak znać na nim pewną poprawę. Trójka starała się kombinować przyzwoicie, zgranie jej pozostawiło jednak wciąż wiele do życzenia.

Gra rozpoczyna się w żywem tempie, przynoszące w pierwszych minutach zmienne akcje. Lechja walczy ambitnie, dzięki czemu dochodzi także do pola karnego, gdzie kończą się jednak jej umiejętności. W 14-ej minucie Pazurek wypuszcza ładnie Maurera, który strzela jednak wprost Zborowskiemu w ręce. W minutę później wysyła Smoczek Pazurka i ten jest szczęśliwszy. Strzał jego trzepoce się w siatce. Za chwilę następuje fatalne zderzenie się Augustyna. Mimo to goście coraz bardziej opanowują pole i w 24-ej minucie Maurer objechawszy ładnie Pająka zdobywa drugi punkt dla Garbarni. Dalszy okres gry jest mało ciekawy. Obydwie drużyny są widocznie zmęczone.

Po przerwie obraz się nie zmienia. Upał daje się coraz bardziej we znaki. Gra staje się chaotyczna, przyczem jednak krakowianie przeprowadzają szereg niebezpiecznych akcyj. Niespodziewany zryw Lechji powoduje zamieszanie pod bramką Garbarni i w 15-ej minucie zdobywa Kruk punkt honorowy. Gospodarze podnieceni prą do wyrównania, jednak obrona krakowian nie dopuszcza do strzału. Niewyjaśnioną jeszcze sytuację rozstrzyga Maurer, zdobywając w 24-ej minucie ładnie trzecią bramkę. W 10 minut później podwyższa Smoczek stan do 4:1. Wynik jest już przesądzony, to też dalsza gra jest pozbawiona emocji.

Widzów około 1000. Sędziował p. Piotrowski z Łodzi.

Otwarcie basenu Ł. K. S.

Bocheński bije rekord Polski na 500 mtr.

ŁÓDŹ, 26.7. — Tel. wł. — Piękny dzień sportowy przeżyła Łódź. Pierwsze w bezwodnej Łodzi zawody pływackie urządzone staraniem ŁKS na własnym basenie w parku sportowym.

Ziechało się rozbawione towarzystwo pływaków stołecznych AZS i Legji z rekordzistą polskim, fenomenalnym pływakiem Kazimierzem Bocheńskim na czele i w towarzystwie stawiających pierwsze kroki łodzian i zgierzan wypełniło interesujący dwu i półgodzinny program.

Naturalnie bohaterem dnia był Bocheński, nasz książę fal, który na 500 metrów pobił rekord polski o 30,4 sek. a na 50 mtr. miał wynik zaledwie o 0,2 gorszy od rekordu. Przebieg zawodów był następujący:

100 mtr. stylem grzbietowym. Startuje pięciu gości stołecznych. Małanowicz (AZS) z miejsca prowadzi, płynie równo i jest pierwszy na mecie w czasie 1 min. 29 sek. O drugie miejsce toczą od półmetka zaciętą walkę Baranowski (AZS) z Jastrzębskim (AZS), z której zwycięsko wychodzi drugi, mając czas 1 min. 31 sek. Czwarty Makowski (Legja), 5) Piotrowicz (AZS).

100 mtr. stylem dowolnym: startuje czwórka Azetesiaków. Bezapelacyjne zwycięstwo odnosi Matysiak, który prowadzi od startu i jest pierwszy na mecie w czasie 1 min. 10 sek., 2) Karpiński 1:14.5, 3) Makowski, 4) Olszewski. Poza Matysiakiem, który górował nad przeciwnikami, reszta pływała równo.

200 mtr. stylem klasycznym: przez 150 mtr. prowadzi Makowski (Legja). Na ostatniej 50-ce wychodzi na czoło Jastrzębski (AZS), który jest pierwszy na mecie w czasie 3 min. 18 s., 2) Makowski 3.20, 3) Małanowicz (AZS).

200 mtr. handicap. Startuje siedmiu. Scratchmanem jest Matysiak, którego czas wynosi 2 min. 45 sek, na mecie jest on jednak drugi za Szatkowskim (AZS) 3:08.9, 3) Olszewski, 4) Karpiński, 5) Grudzień.

Sztafeta 3x50 mtr. trzema stylami. Startują trzy drużyny AZS warszawskiego. Nawznak płyną: Baranowski i Szwankowski prawie równo, stylem klasycznym Jastrzębski, Mackiewicz i Makowski z których pierwszy ma przewagę jakiegoś metra i oddaje inicjatywę Bocheńskiemu, którego atakują Matysiak i Makowski. Bocheński płynie wspaniale i kończy swoje 50 mtr. w czasie 27,6 sek. Zwycięstwo odniosła sztafeta Bocheńskiego (AZS I) w czasie 1 min. 51,8 sek., 2) AZS II 1:55.8, 3) AZS III 2:02.6.

500 mtr. Próba bicia rekordu Polski przez Bocheńskiego, który przeciwstawił się sztafecie 10-ciu pływaków lokalnych. Próba ta kończy się wspaniałym sukcesem. Rekord Jana Kota (Cracovia) 7 min. 30.4 sek. obniżył się sensacyjnie do równych 7 minut. Na poszczególnych etapach miał rekordzista polski następujące czasy: 50 mtr. 30 sek. 100 mtr. 1 m. 9 sek., 200 mtr. 2 min. 36 sek., 300 m. 4 min. 6.2 sek., 400 mtr. 5 min. 36 s., 500 mtr. — 7 min. (nowy rekord polski).

100 mtr. stylem dowolnym towarzystwo warszawsko-łódzkie. Szwankowski (AZS) idzie równo od startu i w czasie 1 min. 19,6 sek. jest nietylko pierwszy na mecie, ale osiąga pierwszą klasę. 2) Szatkowski (AZS), 3) Maciejewski (AZS), 4) Michalak (HKS — Zgierz).

200 mtr. stylem klasycznym. Pewne zwycięstwo Günthera (HKS), który z miejsca zdobywa prowadzenie i odległość między nim a resztą rośnie. Majchrzak (HKS) kończy o 30 mtr. w tyle.

100 mtr. stylem grzbietowym. Wyścig ten kończy się sukcesem najstarszego polskiego pływaka, łodzianina Placka (Resursa), który liczy sobie 52 lata i służy przykładem dla młodszego pokolenia, jak można zachować hart ciała. Czas jego wynosi 2 min. 9,8 sek. Drugi Majchrzak (HKS) 2,12.

Skoki: Ta część konkurencji należała do niezwykle interesujących. Pięknemi skokami popisywali się łodzianie Kleinman i Ender, oraz goście: Remiszewski, Pietrzykowski i dr. Kowalewska. Clou jednak wszystkiego były skoki trenera Maksa Deutscha.

Na zakończenie odbył się mecz piłki wodnej między dwoma kombinowanemi drużynami AZS białych i czerwonych. Zwycięstwo odnieśli biali w stosunku 3:2, jakkolwiek do przerwy czerwoni prowadzili 2:0.

Wielki sukces wioślarzy K.W. Poznań 04

na regatach o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 26.7 — Tel. wł. — Tor regatowy w Bydgoszczy w Brdyujściu był w sobotę i w niedzielę po raz 12-ty widownią wioślarskich mistrzostw Polski. Przy ogromnej rutynie organizatorów bydgoskich była to znów impreza w każdym calu udana i przynosząca zaszczyt BTW. Dzięki idealnej pogodzie dopisała również frekwencja, gdyż około 4000 osób przybyło do Brdyujścia.

Niedzielne regaty przyniosły w pierwszej linji generalny sukces wioślarskiemu mistrzowi Polski K. W. 04 Poznań. Startując w 8 biegach, potrafił popularny 04 wygrać 7, w tem 5 o mistrzostwo Polski, powiększając tem samem stan posiadania tytułów mistrzowskich z zeszłorocznych 4 na 5 tegorocznych. Pozostałe tytuły przypadły wypróbowanej dwójce z Włocławka, oraz Krakowowi w jedynkach, który w ten sposób nie wypuścił z rąk mistrzostwa dzierżonego od lat 4-ch. Jaką klasą jest KW. 04 w chwili obecnej świadczą najlepiej cyfry. W ogólnej punktacji zdobył on 231 punktów, czyli o 7 punktów mniej niż wszystkie pozostałe kluby, startujące w regatach. BTW w porównaniu z rokiem ubiegłym zrobił znaczne postępy, co jest niewątpliwie zasługą trenera Brzezińskiego. Doskonale spisała się przedewszystkiem ósemka, która dopiero po ciężkiej walce uległa na finiszu poznańczykom.

Warszawa nie wykazała naogół większych postępów. Reprezentacyjna osada kobieca, jak było do przewidzenia, wygrała w pięknym stylu mistrzostwo czwórki, natychmiast po biegu odjeżdżając do Anglji. Rewelacją była poniekąd osada z dalekiego Wilna; zupełnie dotychczas nieznana Pogoń wileńska zajęła drugie miejsce w czwórkach, zaś wilnianin Witkowski z 3 p. saperów zdobył zaszczytny tytuł wicemistrza Polski w skulingach. Regaty odbyły się w obecności wojewody poznańskiego p. Raczyńskiego, który zastępował Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, fundatora nowej nagrody w ósemkach o mistrzostwo Polski. Wyścig ten, jako najważniejszy dnia, był filmowany dźwiękowo przez Foxa.

Dwójki o mistrzostwo Polski. Prowadzi od startu KW 04, dopiero na 1600 mtr. podchodzi Włocławek i po ładnym finiszu wygrywa o łódź. KW 04 przegrał jedynie wskutek złej taktyki. 1) T. W. Włocławek w składzie Grabowski, Szelągowski, sternik Kawalec, czas 8:05,8.

Poniżej podajemy tylko wyniki biegów mistrzowskich. Pozostałe podamy w numerze czwartkowym.

Jedynki o mistrzostwo Polski. WTW wycofane. Początkowo prowadzi Witkowski z 3 p. saperów. Od 1000 metrów wysuwa się Verey i wygrywa zdecydowanie, chociaż wyczerpany. Witkowski silniejszy fizycznie od Vereya, uległ jednak własnemu tempu. 1) Verey 7:37,8, 2) Witkowski, 3) Naumienko — W. K. S. Warszawa.

Czwórki o mistrzostwo Polski. Syrena się wycofała. Od startu wysuwa się KW 04 i prowadzi; na 500 metrów w dalszym ciągu 04 przed BTW; na 1000 i 1500 metrów ta sama kolejność i wreszcie łatwe zwycięstwo KW 04 o 2 długości. 1) KW 04, czas 6:37,2, w składzie: Jurkowski, Leporowski, W. Tuliszka, M. Tuliszka, sternik Zimny; 2) BTW 6:43.2; 3) WKW Poznań.

Czwórki bez sternika o mistrzostwo Polski. 1) KW 04 (Budziński, Kasprzak, Nowakowski, Mikołajczak) 6:26,6, 2) BTW 6:45, 3) AZS Warszawa. Początkowo prowadzi BTW na 500 metrów obejmuje prowadzenie KW 04 przed BTW i AZS; na 1000 i 1500 metrów ta sama kolejność i bezkonkurencyjne zwycięstwo KW 04.

Czwórki pań o mistrzostwo Polski. 1) W. T. Wioślarek (Honckiewiczówna, Gaszczyńska, Hablewska, Strausówna, sternik Kożuchowska) czas 5:11,6, 2) B. K. W. Bydgoszcz 5:16,6, 3) P. K. W. Poznań, 4) AZS Kraków. Wyścig został powtórzony z powodu zderzenia Bydgoszczy z Warszawą. Równa walka na finiszu Poznania z Warszawą. Zwycięstwo W. T. W. osiągnięte w pięknym stylu B. K. W. niespodziewanie zajmuje drugie miejsce przed zupełnie osłabioną załogą poznanianek.

Czwórki podwójne o mistrzostwo Polski. 1) KW 04 w składzie Dybalski, M. Budziński, czas 6:34,8, 2) WTW 6:35, 3) Wisła. Prowadzi WTW; na 500 metrów dalej WTW, na drugiem miejscu jest 04, na trzeciem — Wisła. Na 1000 metrów wysuwa się KW 04 i stacza zaciętą walkę z WTW. Na 1500 m. znów nieznacznie wysuwa się WTW przed 04. Na finiszu WTW podciąga mocno, jednak przegrywa do poznańczyków.

Dwójki bez sternika o mistrzostwo Polski. KW 04 — walkover (Jachimowicz, Moskalewicz) — 7:02.

Ósemki o mistrzostwo Polski. 1) KW 04, czas 5:35,6 w składzie: Jurkowski, Leporowski, M. Tuliszka, W. Tuliszka, Budziński, Kasprzak, Nowakowski, Mikołajczyk, sternik Zimny. 2) BTW 5:36,2, 3) AZS Warszawa. Bieg ten zgromadził znów trzech starych rywali. Prowadzi początkowo 04, pozostali płyną równo; na 500 metrów w dalszym ciągu na czele jest 04 przed BTW i AZS; na 1000 metrów wysuwa się BTW przed 04, wreszcie na ostatnich metrach toczy się zacięta walka. Mistrzowska ósemka 04 zasilona mistrzami Europy Budzińskim i Mikołajczykiem zwycięża po ciężkiej walce o pół długości przed BTW.

Ogólna punktacja: 1) KW 04 Poznań — 231, 2) BTW Bydgoszcz 72, 3) Grudziądzkie T. W. 34, 4) W. K. W. Poznań 34, 5) W. K. S. W. Warszawa 26, 6) Wisła Warszawa 20, 7) Włocławskie T. W 19, 8) AZS Kraków 14), 9) Warszawskie T. W. 10, 10) W. K. W. Pogoń Wilno 10, 11) AZS Warszawa 8.

Panie: Warszawski Klub Wioślarek 48.

ŁÓDŹ, 26.7 — Tel. wł. — Najpoważniejszy kandydat do tytułu mistrza Hakoah przegrał niespodziewanie z WKS 0:1. Wojskowi uzyskali bramkę z rzutu karnego w drugiej połowie. Nie mniejszą jednak sensację zgotował stojący na przedostatniem miejscu Strzelecki K. S., bijąc Orkan 1:0, który miał najmniejszą ilość straconych punktów. Niespodzianką była klęska Turystów na własnym gruncie z PTC w stosunku 1:4. ŁKS Ib pokonał w Pabianicach Burzę 3:0

Po tych wynikach najmniejszą ilością straconych punktów mają ŁTSG i Hakoah.

BIAŁYSTOK, 26.7 — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych Strzelca Sikorowski wygrał 3000 mtr. w 9:07,8; 2) Sidorowicz 9:24; 3) Mościbrodzki wyraźnie niedysponowany. 400 mtr. Kniemeck (AZS War.) 53,3; 2) Kopiński 56,2, 4x100 mtr. — ŻKS 50 sek.

TORUŃ, 26.7 — Tel. wł. — Legja (Warszawa) pokonała w tennisie TKS 6:1. Jedyny punkt dla gospodarzy zdobył Stogowski, bijąc Salmonowicza 6:4, 7:5.

Poznań. Mecz hokejowy Warta — Czarni dał wynik 3:1.

Francja - Ang ja 3:2

Decydujący dzień finału o Puharu Davisa

PARYŻ, 26.7. — Tel. wł. — Finał puharu Davisa zakończył się spodziewanem zwycięstwem Francji z Anglją w stosunku 3:2. Jeżeli wynik cyfrowy odpowiada przewidywaniom, to przebieg walk jest jakby ich zaprzeczeniem i jednocześnie sygnałem, zbliżającego się zmierzchu hegemonji francuskiej w tennisie. Finał puharu Davisa jest bowiem końcem świetnej karjery tennisowej Borotry, tak jak jest początkiem wielkości 21-letniego Perry'ego, który bodaj że był najlepszym graczem finału. Że zarówno on, jak i świetny Austin ulegli Cochetowi, oddając w ten sposób zwycięstwo w ręce Francji, należy to przypisać przedewszystkiem ogromnej rutynie mistrza świata i jego spokojowi na placu. Ale Cochet musiał naprawdę sięgnąć do ostatnich rezerwuarów swych umiejętności, by zmóc klasyczną grę Austina, a nie zawsze to wystarczało w walce z Perrym, który, gdyby umiał wykańczać piłki, rozgromiłby mistrza świata. Moralnym triumfatorem finału i wszystkich walk o puhar Davisa jest więc nie Francja a Anglja, która za jednym zamachem zdetronizowała Ameryke, jako kraj przyszłości tennisowej.

Austin — Borotra 7:5, 6:3, 3:6, 7:5. Borotra zaczyna, jak zwykle w bardzo dużem tempie, atakuje przy siatcei prowadzi w mgnieniu oka 4:1. Austin wchodzi powoli w uderzenie, gra coraz regularniej i odzyskuje stracony teren. Borotra prowadzi 5:3 i ma trzy setbole. Austin jednak wyrównuje na 5:5 i wygrywa seta 7:5. W drugim secie obaj przeciwnicy wygrywają swoje serwisy. Austin mija parę razy świetnie przy siatce Borotrę i zwycięża łatwo 6:3.

W trzecim secie Borotra jeszcze wzmaga tempo, prowadzi 3:1. Austin wyrównuje, za chwilę jednak widać po nim zmęczenie i łatwo oddaje seta 3:6. W czwartym secie Austin panuje niepodzielnie na placu. Borotra goni ostatkami sił. Szalonym wysiłkiem wyrównuje z 2:4 na 4:4, prowadzi nawet 5:4, ale to koniec. Następują trzy setbole, za czwartym razem Austin wygrywa seta, mecz i wyrównuje stan finału na 2:2.

Decydujący moment zbliża się. Na plac wchodzą: Cochet — Perry 6:4, 1:6, 9:7, 6:3.

Perry zaczyna świetnie, w szalonem tempie prowadzi 4:1. Cochet psuje dużo łatwych piłek, ale wchodzi powoli w uderzenie i wygrywa seta 6:4 W drugim secie Perry gra cudownie, z niesłychaną regularnością, górując wyraźnie nad mistrzem świata. Przy stanie 5:1 dla Anglika deszcz przerywa mecz. Po wznowieniu zwycięski gem jest tylko formalnością.

W trzecim secie przeciwnicy wygrywają swoje serwisy, potem Cochet prowadzi 5:4, 6:5, 7:6. Perry jeszcze raz wyrównuje na 7:7, ale oddaje seta 7:9. Wrażenie optyczne zdaje się mówić, że Anglik jest wyższej klasy, niż Cochet. Brak mu jednak wykończenia piłki i to nie pozwala mu zwyciężyć.

Czwarty set do stanu 3:3, to znów pojedynek serwisów, potem Cochet zaczyna finisz, daje wszystko z siebie i wygrywa 6:3, nie bez pomocy skandalicznych orzeczeń sędziów linjowych. Przez całe niedzielne popołudnie mżył kapuśniaczek, który dwukrotnie zmuszał organizatorów do przerwania walk.

Mistrzostwa pływackie Krakowa

Mistrzostwa pływackie Krakowa. — Już w pierwszym dniu mistrzostw grodu podwawelskiego nastąpiła walka tradycyjnych rywali Cracovii i Makkabi, której owocem jest nowy rekord Polski uzyskany przez doskonałą zawodniczkę Cracovii Nowakównę w wyścigu na 100 m nawznak w czasie 1:35,7 — lepszym o całe dwie sekundy od starego rekordu tejże Nowakówny. Kot dowiódł pełni swej formy, wygrywając 400 m w czasie 5:46. Rouppert po 400 m wygrał spokojnie 200 m przed Kotem w 2:54.

Naogół wyniki sobotnie zeszły niżej poziomu zeszłorocznego, brak było na starcie kilku zawodniczek Cracovii: Szelestówny, Sędzimirówny, Łaskowskiej, Sieńkowskiego, również typowa walka o punkty obniżyła znacznie poziom tych konkurencyj w których eksploatowani zawodnicy mieliby dużo do powiedzenia.

400 m. st. dow. panów I klasa: 1) Kot (Crac.) 5 min. 46.2, 2) Rouppert (Crac.) 6 min. 11, 3) Litwin (Crac.) 6 min. 31, 4) Meglicz (Crac.). Startowało 5-ciu.

200 m. st klas. panów I kl.: 1) Landau (Mak.) 3 min. 27, 2) Kot (Crac.) 3 min. 36.3, 3) Plattensteiner (Crac.) 3 min. 39.2.

100 m. nawznak pań I kl.: 1) Nowakówna Krystyna (Crac.) 1 min. 35.3, *rekord Polski pobity o 2,6 sekundy*, 2) Voglerówna (Mak.) 1 min. 57,2, 3) Mandelbaumówna (Mak.) 2 min. 10.

200 m. st. dow. panów I kl.: 1) Rouppert (Crac.) 2 min. 54, 2) Kot (Crac.) 3 min., 3) Ritterman (Mak.) 3 min. 9,8. Startowało 5-ciu.

200 m. st. klas. pań I kl.: 1) Feilgutówna (Mak.) 3 min 58,2, 2) Munkówna (Mak.) 4 min. 11,2, 3) Wannerówna (Crac.) 4 min 20,2.

5x50 sztafeta st. dow. I kl. pań: 1) Makkabi w składzie: Voglerówna, Feilgutówna I i II, Soldingerówna i Sandberg 4 min. 10, 2) Cracovia 4:14,2, 3) Makkabi II.

W drugim dniu zawodów osiągnięto wyniki: Panie: 100 mtr. st. dow. I klasa: Sandberżanka (Mak.) 1:41, 2) Feilgutówna (Mak) 1:42, 3) Munkówna

Sztafeta pań 3x100 st. zm.: Makabi 5:24.4, 2) Cracovia 5:54.

Panowie. 100 mtr. styl dow. I klasa: Kot (Cracovia) 1:8.2, 2) Rouppert (Cr.) 1:13, 3) Ritterman (M.) 1:17. II klasa: Goldstein (M.) 1:21.9

100 mtr. nawznak I klasa: 1) Trytko (Cr.) 1:32.3, 2) Plattensteiner (Cr.) 1:33, 3) Soldinger (M.) 1:42. II klasa: Pawełek (Cr.) 1:39.

Sztafeta 5x50 st. dow. I klasa: Cracovia 2:43.1, 2) Makabi I 2:56, 3) Cracovia II 3:9.8. II klasa: 1) Cracovia 3:09.

Sztafeta 3x100 m. st. zm.: 1) Makabi 4:30, 2) Cracovia II.

W skokach panów zwyciężył w. o. Skwarczyński, wicemistrz Polski. W skokach pań: 1) Schlesingerówna (Cr.) z notą 60,98, 2) Nowacka (Cr.) 41,60.

Niektóre konkurencje, jak sztafeta 4x100 odbędą się we wtorek i środę razem z biegiem na 1.500 mtr.

Na zawodach pływackich w Mucharowicach na Śląsku dały wyniki: 200 mtr. nawznak — Karliczek 2:59. 100 mtr. st. klas.: Bogut 1:27. 50 mtr. st. dow. Walter 29,8. 200 mtr. st. klas. Gwoździkówna 3:51. 200 mtr. nawznak pań: Ficówna 3:39,8.

Wisła znów na czele tabeli

po zwycięstwie nad Ł. K. S. 4:1 w Krakowie

KRAKÓW, 26.7. — Tel. wł. — Inauguracyjny mecz drugiej rundy przyniósł Wiśle zdecydowane, choć może za wysokie trochę zwycięstwo. Zawdzięczają je gospodarze bardzo słabej grze pomocy łodzian, oraz dyspozycji strzałowej swojego ataku.

Wisła: Koźmin; Pychowski, Skrynkowicz; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek; Adamek, Lubowiecki, Rejman, Kisieliński, Balcer.

Ł. K. S.: Jakubiec; Gałecki, Karasiak; Pegza, Trzmiela, Jasiński; Stolelnwerk, Herbstreich, Tadeusiewicz, Król, Durka.

Gra łodzian nie wystarczyła na to, aby choć jeden punkt uratować.

Jakubiec bronił swej świątyni jak lew, musiał jednakże skapitulować czterokrotnie przed strzałami trójki środkowej gospodarzy. Gałecki był dobry, jak zwykle. Karasiak natomiast poza kilkoma momentami niczego nie pokazał.

Pomocnicy bardzo słabi, szczególnie boczni. W ataku na pierwszy plan wybijało się prawe skrzydło. Tadeusiewicz był zanadto gadatliwy. Łącznicy mimo częstych strzałów mieli pecha.

U gospodarzy na czoło ataku postawić należy Lubowieckiego i Kisielińskiego, szkoda tylko, że ten ostatni wraca znów do gry faul. Rejman powolny, prowadził atak i rozdzielał piłki nieźle, osobiście jednak wypadł blado.

Skrzydła niebezpieczne. Zadużo bawią się i kiwają, dzięki czemu przeciwnik może się odpowiednio do obrony przygotować. Z pomocy trudno kogoś wyróżnić.

Z obrońców ruchliwszy był Skrynkowicz, a Koźmin w bramce obok paru momentów ładnych, niezupełnie pewny.

Rozpoczyna Wisła pod słońce. Od początku już przygniata, uzyskując corner i niedługo potem, bo w drugiej minucie Reiman dalekim strzałem umieszcza piłkę w siatce.

Teraz ŁKS przychodzi do głosu, ale nie na długo. Herbstreich przebija się, jednak sfaulowany, upada i piłkę wyłapuje Koźmin.

W 14-tej minucie Kisieliński wykorzystuje fatalne przepuszczenie piłki przez Pegzę i podwyższa wynik do 2:0. Pewną sytuację psuje ofside Kisielińskiego, a niedługo potem Lubowiecki strzela obok pustej bramki. Kisieliński fuszeruje najidealniejszą pozycję do strzału, bo Reiman przepuszcza piłkę pod nogą zamiast strzelać. W ostatniej chwili broni znów pustej bramki Karasiak. Ładny strzał Tadeusiewicza chwyta Koźmin, który niedługo potem niepewnie broni wolnego bitego przez Durkę.

Po przerwie Wisła uzyskuje dwa rogi bez skutku. Faul Kisielińskiego potem ofsidowy wypad Adamka, a wreszcie corner dla ŁKS. Ładnej główki pod bramką łodzian broni Jakubiec. Jasiński w zderzeniu z Lubowieckim pada, a sędzia przyznaje wolnego dla Wisły, z którego doskonałą sytuację psuje faulem Kisieliński.

W 19-tej minucie ŁKS przeprowadza atak lewą stroną. Durka podaje Królowi, ten strzela. Koźmin broni, jednak puszcza piłkę, którą ładnie dobija Herbstreich.

Ta bramka podnieca łodzian, którzy przez dłuższy czas goszczą na połowie gospodarzy. Tyły Wisły muszą się teraz dobrze brać do pracy, gdyż pomoc jest już prawie wypompowana.

W 32-ej minucie z centry Balcera główka Lubowieckiego. Gol 3:1 dla Wisły.

W 40-tej minucie Kisieliński ustala wynik dnia, otrzymując od Reimana piłkę i strzelając obok wybiegającego Jakubca. Strzał Króla odbiła się o słupek. Róg dla ŁKS, z którego Herbstreich ma sposobność do zmniejszenia wyniku, jednak pada, a piłkę zabiera Koźmin.

Sędzia p. Gerblich ze Śląska bardzo słaby.

Na stawie Switeź we Lwowie

W sobotę rozpoczęły się na stawie „Świteź" we Lwowie zawody o mistrzostwo okręgowe w pływaniu klasy I-ej pań i panów. Wyniki dnia pierwszego były następujące: 100 m. nawznak panie: 1) Szczerbówna (Pog.) 1:52.9, 2) Kannerówna (Has.) 2:14, 3) Bartmańska (Lech) 2:40; 100 mtr. st. dow. panowie: 1) Bober (P.) 1:12.3, 2) Jałowy (P.) 1:15.1, 3) Englert (P.) 1:16.9; 100 mtr. st. dow. panie: 1) Szczerbówna (P.) 1:31.5, 2) Horówna (P.) 1:49.2, 3) Bartmańska (L.) 2:14.3; 100 mtr. nawznak panowie: 1) Sulik (P.) 1:34, 2) Weissberg (P.) 1:40, 3) Teichman (H.) 1:52.1; 200 mtr. st. dow. panowie: 1) Englert 2:57.8; 2) Zakrzewski (L.) 2:596, 3) Sulik (P) 3:11.6; 4x100 panie: 1) (Pogoń) Szczerbówna, Adamska, Horówna, Markiewiczówna 8:10; 200 mtr. st. dow. dla młodzików do lat 18: 1) Rogojski (P.) 3:21.8, 2) Klimko 3:25.5; 4x200 panowie: 1) Pogoń I (Sulik, Bober, Englert, Jałowy) 12:19.4, 2) Lechja 13.15.8, 3) Pogoń II 14.03.2, 4) Hasmonea 15.12.6.

Drugi dzień zawodów: sztafeta 3x100 pań: 1) Pogoń (Szczerbówna, Orówna, Adamiakówna) 6:27,4 (rek. okr.); sztafeta 5x50 mtr. panów: Pogoń (Sulik, Weisberg, Englert, Bober, Jałowy) 2:41,2, 2) Lechja 3:02,4, 3) Pogoń II 3:07,1. Sztafeta 3x100 mtr. panów: 1) Pogoń II (Bober, Sulik, Englert) 4:38,8, 2) Pogoń I 4:41,8, 3) Lechja, 4) Hasmonea.

200 mtr. st. klas.: 1) Sulik 3:26; 2) Braun (Hasm.) 3:38; 3) Eisler (H) 3:41,8. 200 mtr. st. klas. pań: 1) Kannerówna (H) 4:19; 2) Orówna (P) 4:31. Szczerbówna poza konkursem w st. dow. miaał czas 3:32,4 (v. o.). Skoki: 1) Kraner (AZS), 2) Laks (L), 3) Szmigielski.

Prowadzi po dwu dniach Pogoń 902 pkt., 2) Lechja 294 pkt.

Wystawa dzieł sztuki na temat sportowy. Instytut Propagandy Sztuki otwiera 1 listopada b.r. w Domu Baryczków wystawę dzieł sztuki na temat sportowy, jako przegląd prac przed Wystawą Olimpijską, która się ma odbyć w r. 1932 w Lon Angeles. Wystawa obejmie prace malarskie, graficzne, rzeźbę, oraz przedmioty przeznaczone na nagrody sportowe, jak puhary, medale żetony i dyplomy.

Konkurs graficzny na temat sportowy. W związku z konkursem graficznym, który nie dał rezultatu. Instytut Propagandy Sztuki komunikuje, że jednym z warunków jest ścisłość w wyobrażaniu sprzętu i ruchu sportowego. Termin składania prac upływa 10 grudnia b. r. Pozatem warunki pozostają bez zmian. Informacji udziela Sekretarjat Instytutu w godz. 11—14, tel. 699-88.

Walki w klasie A

Rozgrywki o mistrzostwo kl. A okręgu warszawskiego przyniosły następujące wyniki: AZS—Legja Ib 3:3 (2:0). Mecz miał niezwykle sensacyjny przebieg. Akademicy prowadzą do 80 minuty 3:0. Dopiero na dziewięć minut przed końcem AZS zlekceważył sobie Legję, która wyrównuje ze strzałów Rostkowskiego, Berenta i Sobczaka.

Bramki dla drużyny akademickiej zdobyli: Kempa, Redlich i Puchniarz. Sędzia p. Gingold dobry.

Świt—Gwiazda 3:2 (2:1). Niespodziewana porażka Gwiazdy, benjaminka kl. A. Drużyna robotnicza grała doskonale i zwyciężyła zasłużenie. Bramki dla Świtu zdobył Jackowski, Łysakowski i Prosator, dla pokonanych Lerner I i Buch. Sędziował za zgodą obu drużyn p. Twardowski z AZS-u. Po meczu doszło do gorszących scen, gdyż szowinistyczna publiczność Gwiazdy obrzuciła p. Twardowskiego kamieniami. Dopiero policja położyła kres awanturze Warszawianka Ib pokonała Znicz (Pruszków) 3:0 (2:0). Bramki dla Warszawianki zdobyli Tymosławski (2) i Pońsko. Sędzia p. Miron dobry.

W lidze śląskiej padły wyniki: Śląsk—BBSV 4:2; Policyjny K.S. — Szturm 3:2; Naprzód—07 Siemianowice 3:0; AKS—Orzeł 4:0; IFC—Chorzów 4:1.

W krakowskiej klasie A: Podgórze—Wawel 0:0, Fablok—Cracovia 1:1, Zwirezyniecki—Legja 5:1, Korona—Makabi 1:0.

W lwowskiej klasie A: Pogoń Ib — Ukraina 3:3, Czarni Ib — Sokół II 2:1.

W poznańskiej klasie A: HCP—Polonja 2:2, Warta Ib—OKS 8:1, Ostrovia—Olimpja 7:1.

Hakoah (Wiedeń) — Hasmonea 9:2. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Mermelstein, Mausner, Donnefeld i Ehrlich — po dwie, oraz Drucker — jedna. Dla Hasmonei obie bramki strzelił Steuermann, w 27 i 70 minucie. Sędziował Tarczyński. Widzów 2,000.

Milowemi krokami dopędzając Zachód społeczeństwo nasze coraz więcej interesuje się sportem. Nic więc dziwnego, że „Polskie Radjo", usiłujące zawsze iść z duchem czasu, w programach swych audycyj uwzględnia coraz obszerniej sport. Codzienne komunikaty wieczorne i cotygodniowe sobotnie pogadanki i coniedzielne odczyty nie wyczerpują programu sportowego radja. Najcenniejszemi są transmisje z samego placu walki. Ilość ich stale się zwiększa. Tak więc radjo warszawskie nadawać będzie finały pływackich mistrzostw Polski, mecz piłkarski Polski — Rumunja; zorganizowane będą pozatem transmisje z Międzynarodowych zawodów strzeleckich o mistrzostwo świata, a również z jednego z obozów letnich: specjalną uwagę zwróciło Radjo na Marsz Szlakiem Kadrówki. Odczyt o historycznym wymarszu Kompanji Kadrowej wygłosi Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego płk. dypl. Władysław Kiliński, a wrażeniami z tegorocznego marszu podzieli się red. Jan Piotrowski.

Polacy na igrzyskach robotniczych w Wiedniu

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“

Igrzyska II Olimpjady Robotniczej w Wiedniu wypadły rzeczywiście wspaniale. 20 narodów na starcie, wysoki poziom wszystkich konkurencyj, olbrzymie zainteresowanie publiczności i świetna organizacja. Cóż trzeba więcej!

Pierwszą rozegraną konkurencją, jeszcze w ubiegłą niedzielę, był kolarski bieg dookoła Wiednia na przestrzeni 140 klm. Nasi kolarze, którzy niespełna osiem godzin temu wysiedli z wagonu (specjalny pociąg spóźnił się o 3 godziny) nie mogli oczywiście odegrać większej roli. Najlepiej spisał się Czwarnóg, zdobywając na 50 startujących 11 miejsce.

Po tej przygrywce organizatorzy dali zawodnikom i gościom aż 3 dni urlopu, a właściwa Olimpjada zaczęła się dopiero we czwartek i to odrazu aż na 7 boiskach. Na pierwszy ogień poszła piłka ręczna i piąstkówka, gdzie reprezentujący nas Ślązacy nie spisali się najlepiej: w piąstkówce przegraliśmy z Austrą 34:70 (panie 27:95), z Czechosłowacją 31:66 (panie 14:38) i z Niemcami 48:67; w piłce ręcznej po bezapelacyjnej porażce z Niemcami 1:19, zrehabilitowaliśmy się nieco drugiego dnia, bijąc Węgry 5:3.

Nie lepiej powiodło się także sympatycznym bokserom Skry. Wszyscy trzej odpadli już po pierwszej walce: Olszewski z Bartoschkiem (Austrja) po dodatkowej rundzie, a Głowacki i Strzelec przegrawszy na punkty z Niemcami Szulcem i Nidergesetzem. Przyznać należy, że boks jest tu na poziomie jakim nie powstydziłyby się mistrzostwa jakiegokolwiek państwa Europy. Kilku pięściarzy skandynawskich przedstawia klasę wprost światową.

Pierwsze tryumfy (o jakże jednak skromne), odnosimy w lekkiej atletyce. Wygrywamy więc przedbieg sztafety 4x100, Orzeł (Skra) dochodzi do półfinału 100 mtr. (11,4), wreszcie w finale sztafety olimpijskiej Polska w składzie Kosiarz, Wojtyński, Orzeł, Rusek zdobywa po pięknym biegu IV miejsce w czasie 3,46,2 za Austrją, Niemcami i Finlandją, bijąc Szwajcarję, Anglję, a w przedbiegu Węgry i Belgję. Drugiego dnia sensację sprawia zwycięstwo Polski w przedbiegu sztafety szwedzkiej w czasie 2:05.4. Niestety, w finale, wskutek fatalnych zmian, jesteśmy ostatni. Zwycięska Finlandja ma czas 2.04,2.

W indywidualnych konkursach pań i panów wszędzie jesteśmy bici. No ale cóż może tu zrobić np. taka Domagalanka (Łódź) ze swoim wcale niezłym wynikiem w skoku wzwyż 132 cm., gdy aż 6 zawodniczek lekko przechodzi 140 cm. Oto kilka wyników: Panie: 100 mtr. i 200 mtr. Walker (Anglja) 12,4 i 25,6; oszczep Krüger (Niemcy) 37.33 mtr.; skok wwyż Barth (Niemcy) 147. Panowie: 100 mtr.: Cupid (Anglja) 10,8; 1.500 mtr. Wagner (Niemcy) 4.04,3; 10 klm. Harju (Finlandja) 33.22,8; skok wwyż Lehtinen (Finlandja) 180 cm.; trójskok Takkinen (Fin.) 14,29 mtr.

Pewien sukces odnieśliśmy tak że w biegu szosowym na 50 klm. Polak Kosiński trzyma się doskonale i łącznie z grupą zawodników zajmuje 4 miejsce za 2 Francuzami i Niemcem. W biegu 20 klm. Polacy wypadli już słabiej.

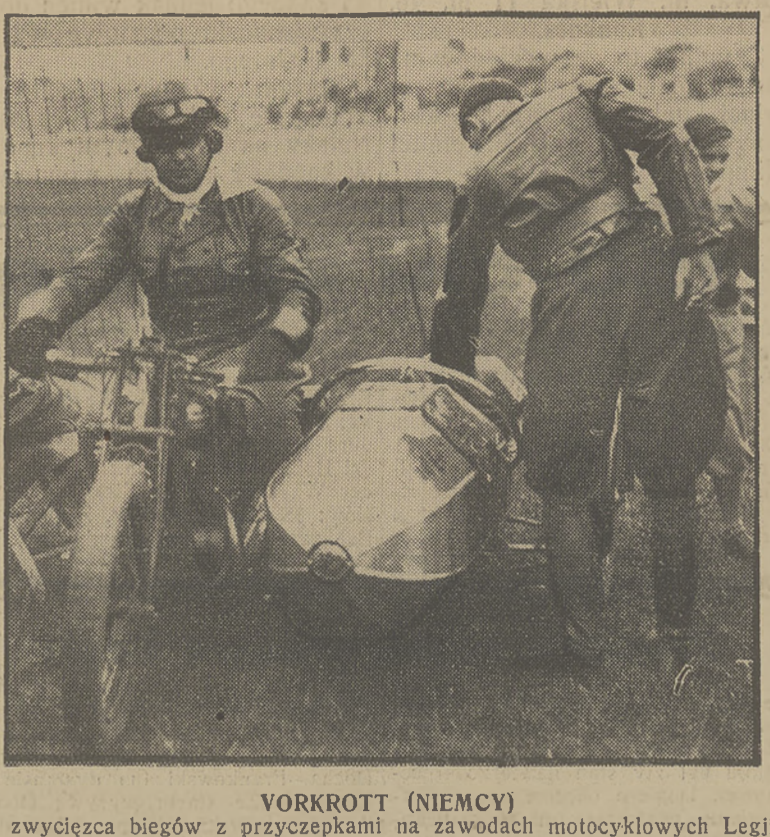
A teraz piłka nożna. Przyznać trzeba, że nasi liczyli na nią najbardziej. Niestety, grubo się rozczarowali. Pierwszy mecz gramy z Estonją w składzie: Błazałek I; Gebel, Smosarski I; Napiórkowski, Hnatink, Wybrański; Kraśniewski, Mytar, Błazałek II, Smosarski II, Chudzikiewicz. Polska dostroiła się odrazu do poziomu Estonji, to też nic dziwnego, że gra była wprost obrazem nędzy i rozpaczy. Ta sama Estonja, która w Warszawie ze znacznie słabszym zespołem przegrała 4:1, potrafiła do minuty przed końcem utrzymać wynik bezbramkowy. Nie usprawiedliwi Polaków fakt, że prawie cały mecz grano w dziesiątkę (Błazałek II zeszedł z boiska kontuzjowany w 15 min.); poszczególne akcje wywoływały na widowni wprost wybuchy śmiechu, jak np. momenty, gdy czterech graczy po kolei nie mogło trafić w piłkę; to też nasze zwycięstwo może być uważane za więcej niż szczęśliwe. Posłuchajcie jak się to stało: Kraśniewski otrzymawszy piękne podanie... pomocnika Estonji, prowadzi piłkę kilka metrów i strzela słabiutko wprost w nogi obrońcy, który zkolei chcąc odkopnąć piłkę, zamiast w nią, trafia w... Mytara. Karny. Hurra, wygraliśmy mecz 1:0.

Następnego dnia gramy z zespołem czeskich Niemców. Kierownictwo przestawiło skład, który wygląda teraz: Błazałek, Smosarski I, Gebel, Wybrański, Uglanica, Napiórkowski; Chudzikiewicz, Smosarski, Mytar, Kulisa, Helcer. W porównaniu z dniem wczorajszym niebo i ziemia. Widać jakąś myśl, piłka wędruje z celem, pomoc obstawia ładnie przeciwnika, obrońcy mają już wykop. Ale atak, ta część drużyny, na którą najbardziej się dziś liczyło, zawiódł. Słabym był więc zupełnie Helcer, słabym też krakowianin Mytar, niezgrany z resztą.

Początkowo przeważają Czesi i już w 7 min. uzyskuje ich lewoskrzydłowy z pięknego przeboju pierwszy punkt. Nasi otrząsają się powoli, jeden z ich ataków kończy się ręką na polu karnym Czechów i Napiórkowski w identyczny sposób jak i wczoraj zdobywa wyrównującą bramkę. W 29 min. z winy Wybrańskiego Czesi zdobywają drugą i ostatnią bramkę. Właściwie nie ostatnią, gdyż wyrównanie padło również ze strzału czeskiego obrońcy, ale do własnego gola. W 38 min. Smosarski po pięknym przeboju zdobywa trzecią bramkę i ustala wynik meczu. W drugiej połowie Polska ma znaczną przewagę, wynik pozostaje jednak bez zmiany.

Olbrzymi pałac sportowy przerobiony z Vel. d'Hiv. w Paryżu zostanie otworzony na jesieni z inicjatywy Amerykanina Dicksona. W pałacu tym będzie wzorowe lodowisko hokejowe. Z dobrych źródeł dowiadujemy się, że „Racing Club“ w Paryżu ma urządzić jeszcze tej jesieni szereg spotkań międzynarodowych. Polska drużyna reprezentacyjna ma być proszona o rozegranie kilku spotkań.

Znany dublista amerykański Lott, zakładał się przed meczem Anglja — Ameryka, że Ameryka wygra bezapelacyjnie. Yankes trzymał za USA w stosunku 1 na 1.000. Biedny Lott.



VORKROTT (NIEMCY)
zwycięzca biegów z przyczepkami na zawodach motocyklowych Legji.

HELSINGFORS, 25. 7. — Tel. wł. — Sensacyjny bieg na 2 mil. ang. zakończył się pogromem rekordu światowego Widego (9:01.1) aż przez 3 biegaczy. Zwyciężył w świetnej formie Nurmi 8:59.6, 2) Lehtinen 9:00.5, 3) Virtanen 9:01.1, 4)Isokollo 9:06. 3 klm. przebiegł Nurmi w 8:24. Inne wyniki Sjöstedt 14.6, oszczep — Sipala 65.22, 800 mtr. Pohola 1.55.

Tilden przyjechał na finał Davis Coupu jako dziennikarz. Tym razem jednak wiele nie zarobi, gdyż zamiast o swych rodakach, pisał jedynie o Francuzach i Anglikach.

Pogoń zwycięża Hakoah 1:0

mimo zdecydowanej przewagi zawodowców austrjackich

Pogoń: Albański, Jerzewski, Fichtel; Deutschman, Kuchar, Hanke, Niechcioł, Kossok, Zimmer II, Skowroński II, Skowroński I.

Hakoah: Oppenheim; Feldman, Amster; Platscheck, Drucker, Lieberman; Eisenhoffer, Mausner, Hess, Grünfeld, Donnenfeld.

Występ wiedeńskiego Hakoahu zwabił na boisko Pogoni około 3.500 widzów. Ogólnie liczono się z łatwem zwycięstwem gospodarzy, tymczasem przyszło zadowolić się skromnym i bardzo szczęśliwym sukcesem w stosunku 1:0. Drużyną bezwzględnie lepszą bowiem był Hakoah. Miał on też za wyjątkiem pierwszych dziesięciu minut przewagę, okresami nawet przygniatającą. Wiedeńczycy przewyższali Pogoń przedewszystkiem technicznie, i tu, śmiało stwierdzić można, zachodziła różnica conajmniej klasy. Pozatem zademonstrowali oni grę szybką, opartą o doskonałe opanowanie ciała, momentalny start i wszystkie te, dobrze znane nam atuty wiedeńskiej szkoły, łączącej w sobie obok walorów technicznych i kondycyjnych również dziwną elegancję ruchów, oraz lekkość i pomysłowość akcyj.

Pogoń lepszej sztuce gości umiała przeciwstawić jedynie dość prymitywną broń w postaci wielkiej ambicji i zaciętości linij defenzywnych z niepokonanym Albańskim na czele. Na tle popisów Eisenhoffera, Mausera, Grünfelda, czy Hessa, bladła całkowicie indywidualność Kossoka, Zimmera czy Skowrońskiego, nie dorównywujących wiedeńczykom ani techniką piłki, ani też opanowaniem ciała. Napad Pogoni był też najsłabszą częścią drużyny, a ściślej mówiąc, wogóle nie grał i gdyby nie szczęśliwy przebój Niechcioła, partja zakończyłaby się remisowo.

W pomocy na posterunku od pierwszej chwili był Kuchar, który znalazł się z miejsca w bardzo ciężkiej sytuacji. Hanke nie dopisał, Deutschman przed pauzą bardzo słaby, po przerwie się rozegrał. Stosunkowo dobrze trzymała się obrona, mimo to że stała ustawicznie pod naporem przeciwnika. Również Albański kilkakrotnie potwierdził swą dobrą markę.

U gości doskonale spisywała się pomoc, szachując w zarodku poczynania ofensywne i świetnie usprawniająca własny atak. Drucker na środku panował nad całą grą. Wielką zaletą ataku był brak szablonu. Operował on równie sprawnie trójką środkową jak i skrzydłami. Piłka szła równie pewnie dołem jak i górą czy półgórnym passingiem. Najlepiej podobał się Maussner, aczkolwiek i Eisenhoffer miał momenty godne słynnego niegdyś nazwiska. W obronie na pierwszy plan wybijał się Feldman. Bramkarz mało miał do roboty.

Zawody rozpoczęła Pogoń obiecującemi akcjami prawem skrzydłem. W pierwszych minutach wydaje się, że gospodarze z łatwością uporają się z przeciwnikiem, który gra na tyłach bardzo niewyraźnie. Wiedeńczycy szybko jednak przychodzą do siebie i za chwilę Pogoń stoi już przed ciężkiemi problemami. Wacek Kuchar paraliżuje akcje trójkowe, zmuszając gości do oparcia się przedewszystkiem o skrzydła. Raz poraz Eisenhoffer przy pomocy Mausnera ucieka Hankemu, to znowu Hess nieoczekiwanym zwrotem dystansuje pomoc Pogoni. Atak Pogoni ma jeszcze pewne ambicje i inicjuje chwilami dość groźnie zapowiadające się akcje. Hakoah mając jednak silne wsparcie w doskonałej pomocy, naciera coraz energiczniej i zmusza przeciwnika do wycofania się na własną połowę. Pierwsza połowa, mimo kilku dobrych sytuacyj z jednej i drugiej strony kończy się bezbramkowo.

Po przerwie Hakoah zaczyna Pogoń odbiera piłkę. Kuchar podaje ją Kossokowi, który wypuszcza Niechcioła. Skrzydłowy objeżdża jednego gracza i mając na karku pomocnika, oddaje daleki przyziemny strzał, który odbija się od słupka i wpada do siatki. Ogólnie oczekiwana generalna ofensywa Pogoni kończy się już po kilku minutach. Wiedeńczycy znów przychodzą do głosu, opanowując pole coraz silniej. Wszystkie wysiłki okazują się jednak daremne. Strzały bądźto mijają o drobnostkę cel, bądźto odbijają się o graczy Pogoni, względnie stają się łupem Albańskiego, to też mimo bardzo silnego naporu gra kończy się szczęśliwie zwycięstwem gospodarzy.

Sędziował słabo p. Wieczysty.

Stryj. Hakoah (Wiedeń) — Team Dror-Pogoń 5:0. Dror zasilony 4-ma graczami Pogoni. Pierwsza połowa upływa pod znakiem przewagi gości, którzy już w 6 min. prowadzą 2:0; druga bramka padła z pozycji spalonej. W drugiej połowie gra otwarta, z lekką przewagą gości, którzy zdobywają jeszcze dwie bramki. Sędziował słabo p. Byk.

Ostatnie relacje telefoniczne

z międzynarodowych zawodów robotniczych

WIEDEŃ. — Tel. wł. — W półfinale o mistrzostwo piłkarskie na Olimpjadzie robotniczej Polska wylosowała bardzo silną drużynę Niemiec.

Mecz przegraliśmy 1:4 (1:2). Pomimo tej porażki prasa tutejsza jednogłośnie podkreśla wysokie wartości polskich piłkarzy i objektywnie stwierdza, że biało-czerwoni zademonstrowali dobry futbol.

Istotnie, drużyna nasza grała w przeciwieństwie do poprzednich spotkań — doskonale. Cały zespół pracował równo i ambitnie. Na wyróżnienie specjalne zasłużyli Błazałek młody Hnaciuk z lwowskiej Grafiki i lewa strona napadu.

Speszona 70-cio tysięcznym tłumem, drużyna polska wyszła na boisko w następującym składzie:

Błazałek, Smosarski I, Gebel, Wybrański, Hnaciuk, Napiórkowski, Chudzikiewicz, Smosarski II, Uglenica, Szulc i Kraśniewski.

Już w 6-ej minucie Niemcy z centry lewoskrzydłowego zdobywają prowadzenie. Ataki polskie zyskują na agresywności i w pięć minut potem Smosarski wyrównuje, wykorzystując rzut wolny. Na minutę przed przerwą Niemcy strzelają drugą bramkę.

Po zmianie stron drużyna polska opada z sił. Przemęczenie poprzedniemi spotkaniami daje się odczuć we wszystkich linjach. Niemcy przechodzą do generalnej ofensywy i dwiema dalszemi bramkami w 3-ej i 26-ej minucie przypieczętowują swoje zwycięstwo.

W finale Austrja pokonała Niemcy 3:2. Gra równorzędna, mimo że Austrjacy wystawili do gry zupełnie świeży komplet.

WIEDEŃ. — Tel. wł. — W piłce ręcznej Polska pokonała Belgję 4:3 i zajęła trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

WIEDEŃ. — Tel. wł. — W zawodach lekkoatletycznych barwy polskie znalazły się na następujących miejscach:

W sztafecie 4x100 mtr. polska drużyna w czasie 45,6 sek. zajęła czwarte miejsce przed Austrją, Niemcami i Anglją.

W małej sztafecie olimpijskiej pań (200, 100, 50, 50 mtr.) Polska na 4-tem miejscu.

W biegu na 5 klm. Eichel z warszawskiej Jutrzni przybył dwunasty w czasie 16:47,2 sek. Zwyciężył Lehtinen (Finladja) 15:25,2 sek.

W przedbiegu na 800 mtr. Kosiarz (Wawel) zajął piąte miejsce w czasie 2:03,4 sek. Zwycięzca przedbiegu i finału Gusseff (Finlandja) zrobił czas 1:57,5 sek.

Inne wyniki finałów: 200 mtr. — Cupid (Anglja) 22,3 sek., kula — Franzen (Finl.) 14.03 mtr., 400 mtr. — Wall (Finl.) 51,1 sek.

MATURYCZNE i DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY
„WIEDZA“ Kraków, ul. Studencka 14, I p.
przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz **w drodze korespondencji** zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów
PRZYJMUJĄ WPISY NA NOWY ROK SZKOLNY 1931/32 na:
1. Kurs **maturyczny** gimnazjalny wszystkich typów i kurs seminarjum naucz.
2. Kurs **średni** 5-ej i 6-ej kl. gimn. 3. Kurs **niższy** w zakresie 4-ch kl. gimn
4. Kurs **7-miu klas szkoły powszechnej.**
Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych **otrzymują co miesiąc** oprócz całkowitego materjału naukowego, **tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania.** Na kursach „WIEDZA“ wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.
Do dyspozycji uczniów (enic) kursów-zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibliotekę
Żądać bezpłatnych prospektów.

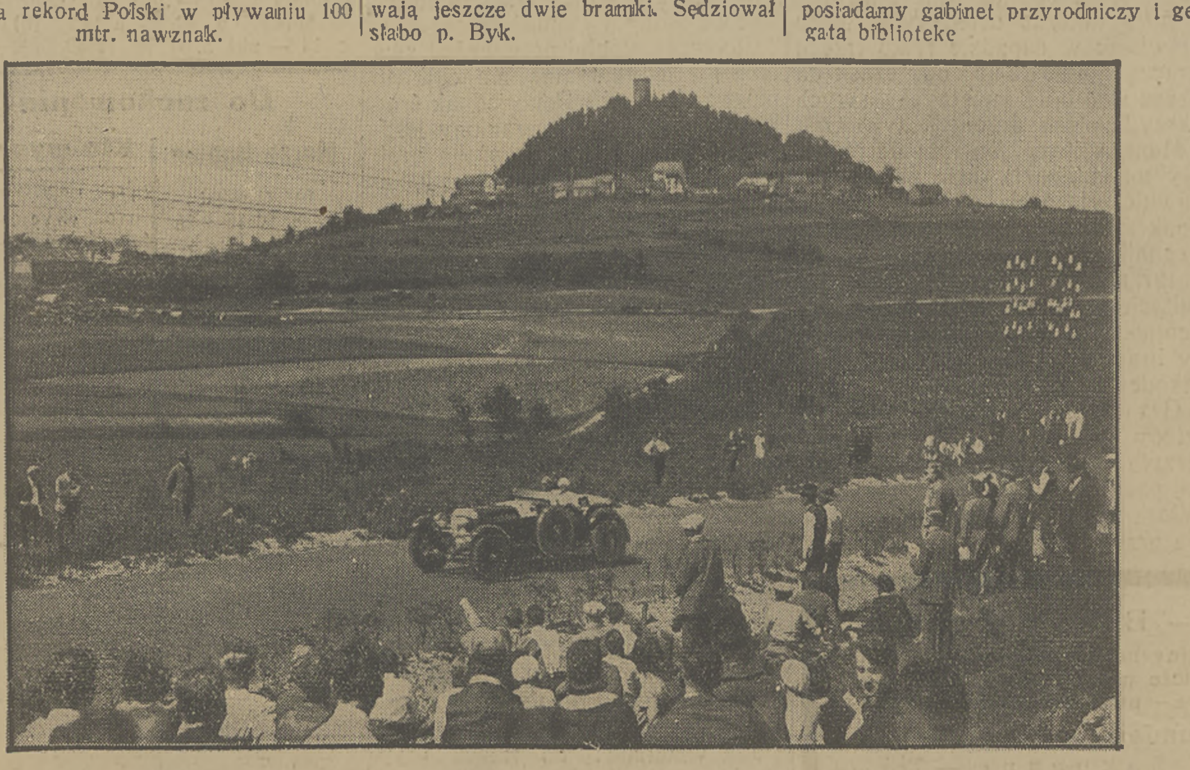
Łódzki Okr. Zw. Bokserski wniósł prośbę do PZB o przeniesienie międzypaństwowego meczu bokserskiego Niemcy — Polska z Poznania do Łodzi, motywując, że w Łodzi nie odbyło się dotąd żadne reprezentacyjne spotkanie i specjalnem zainteresowaniem cieszą się w Łodzi Niemcy.



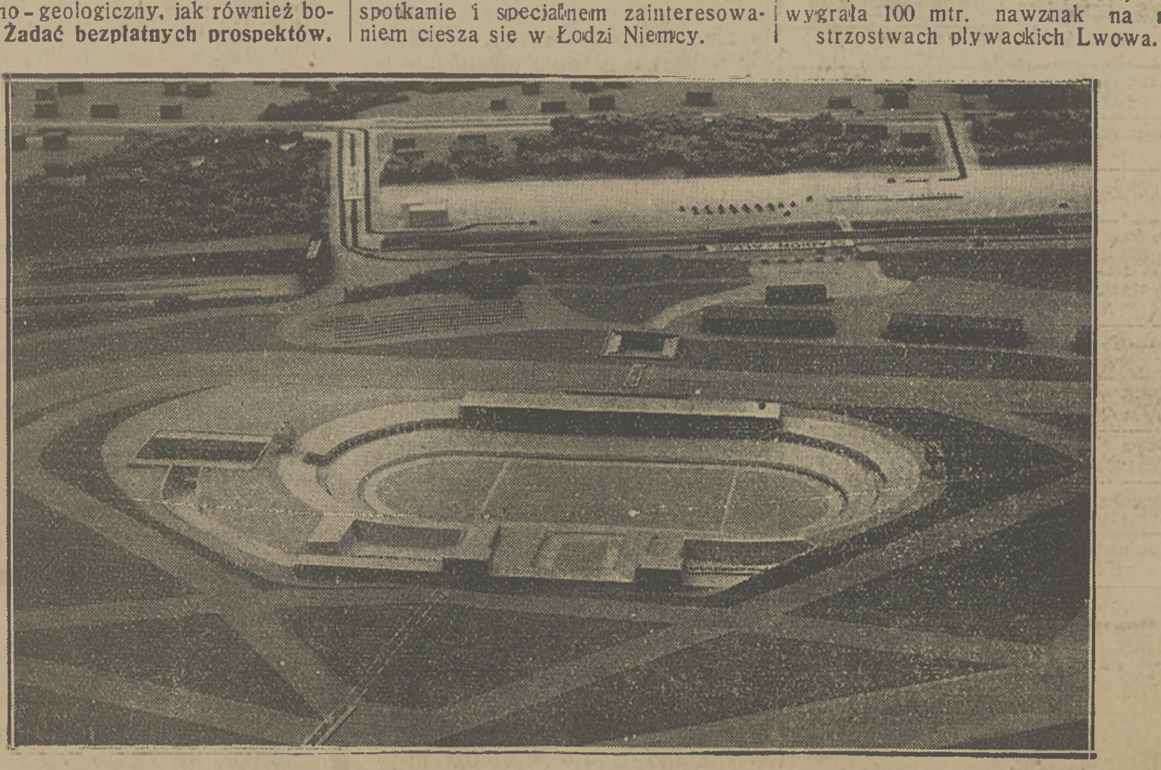
NOWAKÓWNA (CRACOVIA)
pobiła rekord Polski w pływaniu 100 mtr. nawznak.



SZCZERBÓWNA (POGOŃ)
wygrała 100 mtr. nawznak na mistrzostwach pływackich Lwowa.



NA TRASIE NURBURG — RINGU. PODCZAS OSTATNIEGO GRAND PRIX NIEMIEC.



OGÓLNY WIDOK STADJONU BERLIŃSKIEGO, PRZEBUDOWANEGO DLA CELÓW OLIMPIJSKICH.

V-ty Konkurs Olimpijski na wyniki 10 meczów ligowych

Rozstrzygnięcie IV-go konkursu . Zmiana adresu przy nadsyłaniu kuponów

Po kilku dniach usilnej pracy komisja IV-go Konkursu olimpij skiego uporała się wreszcie z ustaleniem listy zwycięzców.

Okazało się, że z jednej strony regularność wynikowa ostatnich gier ligowych, a z drugiej rutyna nabyta przez uczestników konkursu wpływa na stale zwiększającą się ilość zwycięzców, których liczba w IV-ym Konkursie osiągnęła rekordową cyfrę

150-ciu osób.

Nazwiska ich podajemy obok.

Ponieważ doświadczenie z zamkniętego niniejszem IV-go Konkursu wskazuje, że serja 7-miu meczy jest w naszych warunkach zbyt łatwa do odgadnięcia, w następnym V-ym Konkursie Olimpijskim, dajemy do odgadnięcia

aż 10 wyników ligowych,

które padną w dniach 8, 9, 15 i 16 sierpnia r. b. w meczach następujących:

8.VIII Cracovia — Lechja w Krakowie; 8.VIII Garbarnia — Ruch w Krakowie, Pogoń — ŁKS we Lwowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu; 15.VIII Warszawianka — ŁKS w Warszawie, Czarni — Polonia we Lwowie i Ruch — Wisła w Katowicach; 16.VIII Legja — Cracovia w Warszawie, Garbarnia — Pogoń w Krakowie i Lechja — Polonia we Lwowie.

W serji tej znajdzie się niewątpliwie niejedna niespodzianka, to też spodziewać się należy iż

nagroda 500 złotych

przeznaczona jako premja dla Czytelnika, który odgadnie wszystkie 10 wyników, wzgląd nie 9, tym razem nie zostanie rozdrobniona jak w dwu konkursach ostatnich.

Zresztą nie wątpimy ani na chwilę, że dla lwiej większości naszych czytelników sprawa ta nie posiada znaczenia decydującego. Każdemu z nas chodzi w pierwszej mierze o to, aby **zasilić Kasę Polskiego Komitetu Olimpijskiego,** a tem samem umożliwić możliwie liczne obesłanie przez sportowców polskich Olimpjady w Los Angeles.

Przy wysyłaniu kuponów na V-ty konkurs zachodzi pewna inowacja. Oto zamiast jak dotychczas do redakcji Przeglądu Sportowego, obecnie wszystkie kupony wraz ze znaczkami pocz towemi kierować należy pod adresem:

Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16. Konkurs.

Czynimy to ze względów na uproszczenie strony administracyjnej konkursu, którą jak wiadomo prowadzi Polski Komitet Olimpijski.

Przy okazji przypominamy, że każdy Czytelnik ma prawo wysłać dowolną ilość kuponów, do każdego jednak winien dołączyć znaczki pocztowe wartości 1 złotego.

Sposób wzięcia udziału w konkursie jest bardzo prosty. Należy na załączonym kuponie w każdej z trzech pionowych rubryk a, b i c wypisać cyfry 1, 2 lub 0 odpowiadające 1 — zwycięstwu klubu grającego na swem boisku, 2 — zwycięstwu klubu przyjezdnego, 0 — remisowi. Po dokładnem wypisaniu swego nazwiska i adresu oraz wypełnieniu dla siebie drugiego kuponu z napisem „do zachowania", należy kupon z napisem „do wysłania" wyciąć, włożyć wraz ze znaczkami pocz towemi za 1 złoty do koperty i wysłać pod adresem **Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11, m. 16, Konkurs.**

Po rozegraniu wszystkich 10-u meczy należy porównać kupon „do zachowania" z wynikami osiągniętemi na boiskach, a jeśli odgadło się w jednej z rubryk ponowych a, b lub c, to wszystkie 10, wzgl. 9 wyników, trzeba do P.K.Ol. wysłać kartkę z odpowiednim zawiadomieniem.

Termin nadsyłania kuponów do V-go Konkursu **mija w piątek dn. 7 sierpnia r. b.** Wszystkie odpowiedzi, nadesłane po tym terminie nie będą uwzględnione.

Powracając do IV-go, świeżo ukończonego konkursu, po rozdzieleniu 500 złotych między 150-ciu wygrywających okazuje się, że na każdego przypada premja po 3 złote 33 grosze. Ponieważ koszta przesyłki pocz towej takich 150 premij wyniosłyby poważną sumę. P. K. Olimp. za naszem pośrednictwem wraca się do

zwycięzców Konkursu IV-go,

którzy wezmą również udział w następnych konkursach, aby przy nadsyłaniu kupo nów zaznaczali, że z wygranej złotych 3 gr. 33, przekazują zło tówkę, dwie lub więcej na V-ty konkurs, a ewentualną resztę rezerwują na konkurs następny.

Wobec takiego stanu rzeczy, pieniądze zdobyte przez naszych czytelników w IV-ym konkursie, zostaną przesłane dopiero po zamknięciu terminu konkursu V-go t. zn. po 7 sierpnia. Wszystkim zdobywcom premij, którzy do konkursu tego nie nadeślą kuponów z zaznaczeniem, że proszą o pobranie opłaty z przypadającej na premji 3 zł. 33 groszy, pieniądze zostaną wysłane pocztą.

Ale mamy nadzieję, że wielu takich nie będzie!

Lista 150-ciu zwycięzców

1. Palczewski Edward Poznań, 2. Bierer Henryk Lwów. 3. Miszurski Borys W-wa, 4. Wilkosz Stef. Franciszek Katowice, 5. Ałapin Bol. W—wa, 6. Blumenfrucht Markus Kraków, 7. Ackerman Adam Kraków. 8. Kobielusz Antoni Dziedzice. 9. Eustasiak Stef. W—wa, 10 Eustasiak Stef. W—wa 11. Krysa Józef Stanisławów. 12. Morozowski Jan Marjan Lwów. 13. Westfal Tad. W—wa, 14. Leszczyński Adam Łódź, 15. Hertmanowski Edmund Gdynia, 16. Hertmanowski Edmund Gdynia, 17 Kuperszmidt Edmund W—wa, 18. Waga N. Bielsko, 19. Niedźwiecki Antoni Lwów, 20. Czarnecki Michał W—wa, 21. Zawiliński Miecz. Kraków, 22. Sytko Aleksander, Lwów; 23. Sytko Aleksander, Lwów; 24. Sytko Alek sander, Lwów; 25. Roth Ireneusz, Bielsko; 26. Maszkowski Rafał, Lwów; 27. Machonbaum Bernard W-wa: 28 Mischel Jan, Kraków; 29. Smoczyk Antoni, Kościan; 30. Włosowicz Kaz., Kraków; 31. Ostrowski Adam, Lwów; 32. Bersch Jan, Golęcin, 33. Jarkówna Jadwiga, Lwów; 34. Richstcheid Wojciech i Jarecki Jan Lwów: 35. Białuszko Kaz. W—wa; Skowroński Marjan, Poznań; 37. Wojtowicz Jan, W—wa; 38. Szpoper Jan, Bydgoszcz; 39. Mieszkowski Bol., Lwów; 40. Zieliński Kaz., Lwów; 41. Nadel Szymon, Lwów; 42. Świtlik Adam, Lwów; 43. Śniegowski Józef, Poznań; 44. Cerefin Michał, Gawłuszowice; 45. Jakubiak Jan, W—wa; 46. Matusiak Helena, W—wa; 47. Puchał Jakób, W—wa; 48. Wągiel Józef, Kraków; 49. Rysz Zdzisław, Radość; 50. Znamirowski Miecz., Sławsko; 51. Gabryszewski Aleksander, Jasło; 52. Pański Ignacy, Łódź; 53. Wołyński Aleks., Łódź; 54. Mikrowski Bron., Lwów; 55. Chelman Joachim, Lwów; 56. Makowski Czesław, Katowice; 57. Jakubowski Eugenjusz, Bóbrka; 58. Maliński Jerzy, Zakopane; 59. Kolaczek Kaz., Zebrzydowice; 60.Pawełniak Kaz., Łódź; 61. Rubinstein Miecz., W—wa; 62. Zysnarski Florjan, Grudziądz; 63. Grynberg Izak, Gdańsk; 64. Wołożyński N. Wilno; 65. Hertmanowski Franc., Poznań; 66. Herz Miecz., Katowice; 67. Grembowicz Antoni, Poznań; 68. Pawluk Eugenjusz, Mielnica; 69. Makarowa Janina, Radziszów; 70. Bara Stanisław, Kowel; 71. Szczytowski Jan, Kraków; 72. Jung Józef, W—wa; 73. Czech Tadeusz, Przemyśl; 74. Wołtyński Kaz., Wągrowiec; 75. Strzelecki Edward, W—wa; 76. Engelman Bernard. W—wa: 77. Dobkin Hirsz. Łódź; 78. Piller Tad., Jasło; 79. Wieczorek Stan., Strzemieszyce; 80. Kulaś Zbigniew, Lwów; 81. Dudziak M. Kraków; 82. Szyperski Karol, Wysoka; 83. Altberg Józef, W—wa; 84. Badura Hubert, Katowice; 85. Milczyński Bol., Grodzisk Wkp.; 86 Schönfelder W., Łódź; 87. Walicki Br., Krzesłów; 88. Bosak Henryk, Zamość; 89. Bełdowski Zbigniew, Gdynia: 90. Tepper Edmund, Gniewkowo; 91. Kamniew Aleks., Wilno; 92. Mietliński Franc., Wilno; 93. Woronowicz Leon, Poznań; 94. Pikuła Wład., Sędziszów, 95. Mroczkowski Józef, Kaszewice: 96. Theman Feliks, Lwów; 97. Kawiecki W., Poznań; 98. Kamiński B., Skarżysko: 99. Bochyński Edward, Kościerzyn; 100. Wojciechowski Teofil, Łódź; 101. Kryszak P., Poznań; 102 Pochowski Ferd., Poznań: 103. Wanat Tad., Poznań; 104. Kostkiewicz, W—wa; 105. Przybyłowicz Stan., Katowice; 106. Gierycz Czesław, Wałdowo; 107. Niesiołowski Mar., Poznań; 108. Korkus Stan., Częstochowa: 109. Wyka Kaz., Krzeszowice; 110. Wojciechowski Aleks., W—wa; 111. Henzelman Willy, Łódź; 112. Karolczak Jan, Leszno; 113. Godziński St., Zgierz; 114. Nossol Teofil, Katowice; 115. Ostrowski Włodz., Stryj; 116. Lewardowski Alfred, Suchy Grunt; 117. Bryliński Wład., Janów; 118 Bryliński Jan, Janów; 119. Bryliński Stef., Janów; 120. Bojarzyński Romuald, Staro sielce; 121. Rauer Emil, Czechowice; 122. Czwil Jan, Lwów; 123. Lasota Józef, Lwów; 124. Piotrowicz Józef, Wilno; 125. Nowosad Witold, Jarosław; 126. Łukasiewicz Franc., Wilno: 127. Kulik Klemens, Poznań; 128. Czachis Miecz., W—wa; 129. Szklarski Józef, Poznań; 130. Lewiński Kaz. W—wa; 131. Essen Marjan, Rzeszów; 132. Mikołajczyk E., Poznań: 133. Bator Stanisław, Zgierz: 134. Niedrich K., Poznań; 135. Niklasówna Kaz., Kraków; 136. Moroz Jerzy, Lwów; 137. Kupperman Dawid, Oświęcim; 138. Krauss Romuald, Gdańsk; 139 Mrożek Stanisław, Kraków; 140 Nawrocki Stan., W—wa; 141. Tomczak Walenty, Chartów; 142. Burgielski Zbigniew, Lwów;

143 Gostyński Feliks, Poznań: 144 Herszfinkiel Ignacy, W—wa; 145. Szultz Herbert, W—wa; 146. Karasiński Józef, Tomaszów Maz.; 147 Grynszpan Bernard, Miedzeszyn; 148. Iwaszko Ludwik; Biała Podlaska; 149. Schimmel L., Poznań; 150. Szajkowski H., Poznań.

Zawody motocyklowe Legji

Nie można powiedzieć, żeby powstanie nowego toru Legji w Warszawie ożywiło sezon motocyklowy. Przyczyną zastoju był zły stan nawierzchni betonowej. Dopiero obecnie (przed kolarskiemu mistrzostwami Polski) doprowadzono ją do należytego stanu, usuwając braki zeszłoroczne.

Szkoda jednak, że nie urządzono wyścigów na torze żużlowym (dirt track). Ten typ zawodów poznała Warszawa dopiero na wczorajszych zawodach, składających się z wyścigów na torze „miękkim" i „twardym". Z zapowiedzianych znanych zawodników nie zjawili się na starcie: Radzicki (Grudziądz), Matczak (Kraków), Bukley, Kestenberg (Łódź), Hering (Warszawa). Ujrzeliśmy natomiast dobrego zawodnika niemieckiego Vokrotta, który startował na „Rudge-Withworth" (500 cm.) z przyczepką, austrjackiego motocyklistę (zamieszkałego w Warszawie) Starka na „Matchlessie" (1000 cm.), Dochę (Warszawa) na „Panther" (500 cm.), Frankowskiego (Warszawa) na „Raleighu" (350 cm.), Webba z Łodzi na „Calthorpe" i in.

Naogół organizacja zawodów była sprawna. W przyszłości należałoby mniejszą tolerancję wykazywać w stosunku do fall-startów, jako też defektów maszyn po starcie. Zdarzało się bowiem, iż wstrzymywano bieg z powodu defektu maszyny któregoś z zawodników (w pierwszem okrążeniu).

Publiczności zebrało się około 600 osób. Warszawska publiczność nie jest przyzwyczajona do imprez motorowych. Częstsze organizowanie zawodów i to zawodów odpowiednio obsadzonych przyczyni się niewątpliwie do popularyzacji tego atrakcyjnego sportu, jakim jest wyścig na torze żużlowym, a także na betonie. Bardzo niewłaściwe i niesmaczne były gwizdy pod adresem dwóch zawodników, którym maszyna nie chciała ciągnąć.

Zawody rozpoczęły się od wyścigów na torze żużlowym (8 okrążeń). Tutaj triumfował Docha, wykazując znaczne opanowanie maszyny i pewność jazdy. Duże zalety techniczne pokazał również Webb (Łódź), niestety uległ on wypadkowi na wirażu. W biegach motocykli z przyczepkami bezkonkurencyjny był Vokrott (Niemcy). Mimo to emocjonujący okazał się pojedynek Vokrott—Stark. Zwyciężył Vokrott; Stark stracił kilka cennych sekund z winy swego pasażera, który nie wychylił się należycie na jednym z wirażów, skutkiem czego Stark wyleciał z toru, wpadając na bandę betonową.

W wyścigach na torze betonowym niezwykle ciekawy przebieg miał mecz Docha—Frankowski (na dystansie 20 okrążeń). Ze startu wyrywa Docha, lecz Frankowski mija go w 3 okrążeniu. Po chwili zawodnicy jadą równo, koło przy kole, próby ucieczki nie udają się; chwilowe prowadzenie zdobywają obydwaj zawodnicy naprzemian. Frankowski w przedostatniem okrążeniu przypuszcza energiczny atak. Docha usiłuje mu dotrzymać kroku. Ostateoznie zwycięża Frankowski; Docha mija metę tuż za nim. Szybkość przeciętna ostatniego okrążenia wynosiła 112 km/g. Frankowski: 6 m. 55 sek dwie piąte; Docha: 6 m. 55 sek. trzy piąte.

Na torze betonowym spotkali się również: Vokrott ze Starkiem. Jednak wyścig z przyczepkami ciekawszy jest znacznie na żużlu. To też przebieg tego wyścigu (z dwóch różnych startów) mniej przyniósł emocyj. Zwyciężył znowu Vokrott.

Wyniki poszczególnych biegów: na torze żużlowym, 8 okrążeń: I — 1) Frankowski na „Raleigh", 2) Webb na „Calthorpe". Frankowski miał lepszy zryw na prostej. II — 1) Hejmowski na „Coventry Eagle" (175 cm.), 2) Potajałło na „Propulcycle" (175 cm.). Potajałłe szwankował motor. III — 1) Docha na „Panther", 2) Wojciechowski na „A. J. S.". Wojciechowski jedzie brawurowo na wirażach, lecz wogóle za mało ma spokoju w jeździe. IV (6 okrążeń) — 1) Vokrott na „Rudge-Withworth" z przyczepką, 2) Stark na „Matchlessie" z przyczepką. V — 1) Rynkiewicz na „Harley-Davidson" z przycz., 2) Burakowski na „Harley-Davidson" z przycz. VI — 1) Docha na „Panther"; Wojciechowski na „Montgomery' nie ukończył wyścigu z powodu urwania tłoka. VII (bieg z przyczepkami 6 okr.) — 1) Vokrott na „Rudge", 2) Rynkiewicz na „Harley-Davidson". Osobliwy wyścig: lewowózkowy „Rudge" z prawo-wózkowym, seryjnym „Harleyem". VIII)15 okrążeń) — 1) Docha na „Panther", 2) Drewlisz na „Montgomery". Webb odpadł skutkiem wypadku w 5 okrążeniu. IX — bieg australijski: 1) Docha, 2) Drewlisz.

Na torze betonowym: 1 — 1) Frankowski na „Raleigh", 2) Docha na „Panther". II — 1) Vokrott, 2) Stark (bieg z przyczepkami). III — 1) Frankowski, 2) Drewilsz. Docha nie ukończył wyścigu z powodu defektu lewarka biegów.

Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ. 26.7. — Tel. wł. — W grach sportowych o mistrzostwo Łodzi w hazenie i koszykówce żeńskiej padło już rozstrzygnięcie i przyniosło dwie sensacje. Mistrzem Łodzi w hazenie został Harcerski K. S., któremu do tytułu brakował tylko jeden punkt. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 5:5. Do przerwy ŁKS prowadzi 3:1, a na krótko przed końcem 5:2. Niezwykła ambicja harcerki wyrównały i w ostatnich minutach miały przewagę. Najlepszemi zawodniczkami na boisku były Hołyczewska, Połomska z HKS. Kwaśniewska i Głażewska z ŁKS, które podzieliły się bramkami. Należy zaznaczyć, że wyrównująca bramka dla harcerek padła z rzutu karnego.

Drugą sensacją gier sportowych było zdobycie mistrzostwa Łodzi w koszykówce żeńskiej przez IKP, który pokonał ŁKS w stosunku 8:4 (8:2).

W pierwszej połowie mimo cyfrowej przewagi zespołu fabrycznego gra była równa. W drugiej więcej z gry miał nawet ŁKS. Dla IKP bramki zdobyły Rysówna, Gruszczyńska i Holzgraeberówna. Dla ŁKS Kwaśniewska i Głażewska. Wyznaczony przez Związek sędzia nie przybył.

ŁÓDŹ, 26.7. — Tel. wł. — 100 kilometrowy wyścig kolarski o przechodnią nagrodę kuratora Wagnera, zorganizowany przez Resursę na trasie Krzywie — Łowicz i zpowrotem, zgromadził 9 zawodników. Zwyciężył Kołodziejczyk w czasie 3 godz. 34 minuty, mając szereg defektów, 2) Staszkowski 3:40, 3) Kasprzak 3:42. Wyścig ukończyli wszyscy, z wyjątkiem Pietraszewskiego, który złamał maszynę.

ŁÓDŹ, 26.7. — Tel. wł. — Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu łódzkiego wygrał Rybak (Kruszender), zdobywając w sumie 3068 punktów i nowy rekord okręgowy. Drugim był Dobek (ŁKS) 2560, 3) Szeffer (Kruschender) 1980. 4) Jarzębowski (Gayer). Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach: 200 mtr. Rybak, 25,2 sek., 1500 mtr. Rybak 5 min. 9,8 sek., oszczep: Dobek 49,76, skok wdal Rybak 6,35, dysk Rybak 34,30.

Na boiskach Warszawy

Pięciobój ciężkoatletyczny o mistrzo stwo Warszawy zorganizował na stadjonie Legji w Warszawie po raz pierwszy w Polsce W.O.Z.A. Na program jego złożyły się: rzut kulą, dźwiganie ciężarów w trójboju olimpijskim, ciągnięcie liny, bieg 3 klm. i walki francuskie.

Wyniki poszczególne były następujące: rzut kulą: 1) Koszewski (Legja) 9,22; dźwiganie ciężarów w trójboju olimpijskim: 1) Bresler (Legja) 424,2 klg., 2) Merkker (L) 262,5, 3) Ruciński (AZS) 235 kg.; lina: zespół Legji 14 pkt. przed AZS-em. Bieg 3000 mtr. wygrał Dzięciołowski (Legja) 10:36 przed Rucińskim (AZS) 11:15 i Wysokińskim. Ostatnim punktem zawodów były walki francuskie, ciekawe i stojące na wysokim poziomie technicznym. Wyniki były następujące: Ziółkowski (AZS) po najładniejszej walce dnia pokonał w 13 minucie chwytem przez biodro ambitnego Moszczkę (Legja); Skirgiełło (AZS) po zaciętej walce zwycięża wysoko na punkty Koszewskiego (Legja); Wilkoński (AZS) ulega w 3 minucie doskonałemu Breslerowi (Legja), wreszcie Merkker (Legja) w 12 minucie suplesem pokonał Bryskiego. Z atletów najbardziej spodobali się Ruciński (AZS) i Merkker (Legja), którzy triumfowali prawie we wszystkich konkurencjach. W ogólnej punktacji zwyciężyła Legja 2,273 pkt. przed AZS-em 1799 pkt.

Pierwszy krok pływacki, zorganizowany przez Żass, zgromadził małą ilość zawodników. Wyniki techniczne: 25 mtr. 1) Lebendigier 0.37,3; 50 mtr: 1) Frunkin 0.54,2, 100 mtr.: 1) Seidenber 1:44,9. Panie: 50 mtr.: 1) Tykulska 1:06. Inne wyniki: 100 mtr. st. dow 1) Lapidus (Żass) 1:27,3, 200 mtr. st. kl. 1) Rutman (Żass) 3:31; panie 100 mtr. st. dow.: 1) Selingerówna (Żass) 1:55,2.

Zawody kolarskie rozegrane na torze Legji w Warszawie, dla młodzieży i niestowarzyszonych zgromadziły na starcie 24 zawodników. Walka wśród debiutujących kolarzy była zażarta i ciekawa. Wyniki były następu iące: 1000 mtr. 1) Rozwadowski 14,2; 5 klm. australijski: 1) Fortman 8:15, 30 klm. premjowy: 1) Kołacz (Jur) 49.52.

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo kl. A okręgu warszawskiego stan tabeli przedstawia się następująco: 1) Legja g. 12 — pkt. 19, st. br. 35:14; 2) Skra g. 10 — 15 pkt., st. br. 35:13; 3) Warszawianka g. 11 — pkt. 14, st. br. 31:19; 4) AZS g. 13 — pkt. 14, st. br. 31:25; 5) Marymont g. 12 — pkt. 13, st. br. 26:22; 6) Świt g. 14 — pkt. 12, st. br. 34:32; 7) Gwiazda g. 14 — pkt. 12, st. br. 21:34; 8) Polonja g. 10 — pkt. 11, st. br. 26:18; 9) Makabi g. 12 — pkt. 7; 10) Znicz g. 14 — pkt. 5, st. br. 16:59.

Sparta zwycięża Juventus 1:0

i ma jeszcze szanse wejścia do następnej rundy puharu Środkowej Europy

Praga, w lipcu.

No, no, ktoby to był powiedział. Wyludniona w lecie Praga zdobyła się w powszedni dzień na 35000 osób, żądnych ujrzenia meczu Sparta — Juventus, przyczem dalszych kilka tysięcy nie wpuszczono już na stadjon. Pół godziny przed zaczęciem zawodów zamknięto policyjnie bramy boiska, a na zielonych trybunach rozgrywały się dantejskie sceny. Wszystkie pobliskie drzewa obsadzone były tak gęsto, że sytuacja groziła poważnie złamaniem kilkudziesięciu gałęzi i dwukrotnie większej liczby karków ludzkich. Strząśnięciem tych niezwykłych owoców z drzew musiała się zająć aż straż pożarna z drabinami; policja była bowiem wobec wytrwałych lokatorów stratosfery bezsilna.

Tymczasem na boisku szło już wszystko przepisanym trybem. Najpierw wybiegli synowie Mussoliniego i wzniesioną dźwignią rąk pozdrowili publiczność na wszystkie strony świata. Za chwilę zagrzmiały trybuny miljonem oklasków, witając Spartę.

Z tradycyjnego już zawodu, sprawionego przez Slavię — wypadła poraz piąty z puharu po pierwszej rundzie — zrodziła się tem potężniejsza nadzieja i wiara całej Czechosłowacji w ulubiony swój klub, Spartę. O tragicznym losie, który spotkał oba zespoły we Włoszech. pisałem w ubiegłym tygodniu. Teraz miała Sparta skorygować wolę bożą i naprawić mocno nadszarpniętą piłkarską reputację swej ojczyzny. Stąd to gorączkowe zainteresowanie i stąd te tłumy na boisku.

Film zawodów śledzono z przejęciem się, godnem lepszej sprawy. Trzeba przyznać, że nie był to żaden kicz i treść jego była wcale interesująca. Można się również cieszyć tylko z tego, jeśli skromne stosunkowo dzieje jednej piłki i czterech słupków bramkowych, potrafią wypełnić program wieczoru tylu tysiącom ludzi, tylko że tym razem słynna z objektywizmu publiczność praska, szalała jak nigdy.

Kamienie i garść piasku, rzucona sędziemu w oczy po przerwie, oraz gościnne występy policji na boisku zwalniają od wszelkich komentarzy. Gdy sędzia, p. Mies z Wiednia, nauczony przykrem doświadczeniem dawał się po przerwie we znaki Włochom, było wszystko w porządku. Ponieważ nie robił tego również i w pierwszej połowie, przeciwnie poszkodował trochę Spartę, rozpętał niesłychaną burzę za barjerami i wyżej wspomniane przykre intermezzo. Proponuję jako najlepsze wyjście z sytuacji w podobnych wypadkach: aresztować sędziego za — zakłócenie spo koju publicznego.

*

Sparta wygrała 1:0, bramką, strzeloną w 6 minucie drugiej połowy przez Haftla. Włosi wybrali z góry taktykę defenzywną, pozo stawiając w napadzie tylko trzech graczy i wysyłając od czasu do czasu w bój świetnych swych skrzydłowych, argentyńczyka Orsi i Munerattiego. To też do przerwy miała Sparta dużo przewagi i równie tyle pecha. Nie można jednak zamilczeć, że bardzo ważkim czynnikiem, który zadecydował o bezbramkowym w tym czasie rezultacie, była betonowa obrona Juventusu. Caligaris, Rosetta i zwinny bramkarz Sclari stanowili prze szkodę nie do pokonania.

Gra obu drużyn zdradzała już wtedy objawy brutalności, zaostrzyła się jednak jeszcze bardziej po padnięciu decydującej bramki. Włosi, nie mając już nic do stracenia przeszli do ataku z właściwym im temperamentem, a Sparta nie pozostała im w niczem dłużna.

Nawet spokojny zazwyczaj Braine chciał raz nagle zademonstrować pokaz boksu, a inni koledzy jego nie próżnowali bynajmniej również. Generalną ofiarą był najlepszy pomocnik Włochów Bertollini, który co jakiś czas schodził z boiska, by wrócić za chwilę z... jeszcze jednym bandażem.

Juventus wpełni potwierdził swą opinję i jedynie atak nie całkiem mógł zadowolić. Pono jednak środkowy napastnik był zraniony jeszcze w Turynie i dlatego ten brak koordynacji. Z łączników lepiej podobał się gracz - akrobata Cesarini, niż Ferraris.

Sparta grała do przerwy bardzo dobrze. I tu najlepszą częścią drużyny była obrona, a znów napad był piętą Achillesa. Strzelał za mało, względnie nieprawdopodobnie lekkomyślnie. Oto wszystko.

W pomocy wysunął się na pierwszy plan Madelon, który skazał takiego gracza, jak Orsi na rolę nieledwie statysty.

Po przerwie gra była zupełnie otwarta, a w ostatnim kwadransie gnietli Włosi niebezpiecznie przykro. Wyniku nie udało się im jednak już zmienić. O tem, kto będzie grać w drugiej rundzie puharu zadecyduje dopiero trzeci mecz na neutralnym gruncie. W Turynie przegrała bowiem Sparta 1:2.

Jak wiadomo: do trzech razy sztuka.

J. Roha

ZAKOPANE — BRISTOL
Najtańszy reprezentacyjny hotel—pensjonat
Zaciszne, zdrowotne i malownicze położenie nad potokiem
Idealne warunki wypoczynkowe — pierwszorzędny komfort
Ceny bardzo umiarkowane
Adres Hotel Bristol, Zakopane — Tel. 315

Wysłać pod adresem
Polskiego Komitetu Olimpijskiego Warszawa — Wiejska 11

Mecze ligowe rozgrywane dn. 8, 9, 15 i 16 sierpnia	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Cracovia — 2. Lechja			
1. Garbarnia — 2. Ruch			
1. Pogoń — 2. Ł. K. S.			
1. Warta — 2. Warszaw. —			
1. Warszaw. — 2. Ł. K. S.			
1. Czarni — 2. Polonia			
1. Ruch — 2. Wisła			
1. Legja — 2. Cracovia			
1. Pogoń — 2. Garbarnia			
1. Lechja — 2. Polonia			

Imię i nazwisko

Adres

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane dn. 8, 9, 15 i 16 sierpnia	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Cracovia — 2. Lechja			
1. Garbarnia — 2. Ruch			
1. Pogoń — 2. Ł. K. S.			
1. Warta — 2. Warszaw —			
1. Ł. K. S — 2. Warszaw.			
1. Czarni — 2. Polonia			
1. Ruch — 2. Wisła			
1. Legja — 2. Cracovia			
1. Garbarnia — 2. Pogoń			
1. Lechja — 2. Polonia			

Rozmowa z super-asem rakiety

Cochet przeprasza za uczyniony zawód i obiecuje przyjazd do Polski na 4, 5 i 6 września

Paryż, w lipcu.

Mam tremę. Jakżesz tu nie mieć tremy, kiedy ma się za chwilę rozmawiać z królem tennisu Cochetem. Jedziemy z p. p. Olchowiczem, kapitanem tennisowym warszawskiej Legji, który jest przejazdem w Paryżu, na korty „Rolland Garros", gdzie mistrz odbywa ostatni trening przed Davis Coupem.

Przyjedzie, czy nie przyjedzie do Polski — oto pytanie, które nas dręczy. Jesteśmy na miejscu; przedstawiciele „Racing Clubu" powiadomieni o celu naszej wizyty, witają nas serdecznie. Cochet właśnie gra na głównym korcie z doskonałym zawodowcem Plaa. Nawiasem mówiąc, widać, że jest już w pełnej formie (podczas wtorkowego treningu pobił Borotrę).

Wokół elita świata tennisowego, obserwuje trening. Kogo tu niemal! Najwyższe władze tennisowe Francji, Brugnon, Boussus, Allan Gerbault, spora grupka dziennikarzy.

Zaznaczyć trzeba, że wejście dla publiczności na treningi jest płatne. „Racing Club" z każdego niemal dnia treningów przed Davis Coup ma 2000 fr. za bilety!

Lyończyk kończy — za chwilę jest już ubrany, następuje prezentacja i przystępujemy do „rokowań".

Głos ma Francuz. Cochet niema słów, aby się usprawiedliwić, że zrobił Polsce zawód.

— Naprawdę byłem chory, proszę mi wierzyć, ciężka grypa, a później te przeklęte nadwyrężenie ramienia. Nie mogłem wcale podnieść prawej ręki. Ale teraz czuję się świetnie i jestem do dyspozycji Warszawy. — Chwila namysłu, wertujemy kalendarzyk. Piątek, sobota, niedziela — 4, 5, 6 września.

— C'est ca — mówi Cochet, — proszę mi ufać, że tym razem nie zrobię zawodu, chcę być koniecznie w Polsce.

— A z jakim partnerem Pan przyjedzie?

— Wezmę ze sobą młodego gracza Merlina — nadzieję tennisową Francji. On napewno nie zawiedzie i będzie się podobał Warszawie. To utalentowany młody gracz, który gra zawsze z całem sercem.

Ponieważ Merlin jest uczniem Cocheta, choć ten do tego się nie przyznaje, jest gwarancja, że młody Francuz pokaże pełnowartościowy tennis. A zatem sprawę należy uważać za załatwioną pomyślnie. Jestem upraw. niony do ostatecznych pertraktacyj z Cochetem w przyszłym tygodniu i już dziś można powiedzieć, że 90 procent jest za tem, że stolica nareszcie zobaczy króla tennisu.

Nie jest również wykluczone, że Cochet zostanie w Warszawie na mające nastąpić bezpośrednio potem I-sze mistrzostwo międzynarodowe Polski. Udział w tem mistrzostwie Merlina jest bardzo możliwy.

Prócz Cocheta „Racing Club" obiecał, że przyśle na mistrzostwa kilku graczy pierwszej klasy (pewnie Boussus, Bouzelet i Melle Adamoff).

Na Cocheta już czekają przyjaciele, jest on teraz przed Davis Coup'em pod ścisłą kontrolą — jest własnością Francji.

Ale jeszcze jedno pytanie:

— Pan widział Tłoczyńskiego, co Pan o nim sądzi?

— Waszego mistrza obserwowałem, dokładniej będę mógł o nim coś więcej powiedzieć w Warszawie. Narazie mogę Panżw tylko zapewnić, że jest to jeden z najlepiej zapowiadających się młodych graczy Europy. Tylko musi b. dużo, b. dużo grać i to z graczami lepszymi od siebie.

Po chwili Cochet dorzuca już z własnej inicjatywy:

— Ale i Jędrzejowską widziałem; duży talent, trzeba ją tylko uczyć dobrze grać taktycznie, ta dziewczyna ma dużą przyszłość.

Kaz. Gryżewski.

ST. PYTLASIŃSKI

Groźne memento dla bokserów i atletów

Mistrz zapaśnictwa ostrzega młodzież przed niewłaściwem przygotowaniem do walk na arenie

Wynik spotkania dwóch bokserów zawodowych w Rybniku zakończony wypadkiem śmiertelnym, nasuwa refleksje o wątpliwem przygotowaniu danego boksera, który życiem przypłaca to spotkanie.

Obserwując rozwój sportów atletycznych w naszym kraju, od wielu lat zauważyłem wadliwe i powierzchowne przygotowanie naszych młodych adeptów do sportów atletycznych, a szczególnie boksu. Mówiąc wadliwe — określenie to zbyt względne, należałoby raczej powiedzieć — wcale, bez przygotowania, młodzież bierze się do uprawiania obranej przez siebie gałęzi sportu i zaczyna startować.

Już kilkakrotnie w tygodnikach sportowych zwracałem uwagę, że pomiędzy treningiem a przygotowaniem fizycznem i nauką zasad obranej przez siebie gałęzi sportu zachodzi wielka różnica: nauka i przygotowanie, jeszcze nie są treningiem. W tem właśnie leży całe nieporozumienie, lecz nietylko wśród adeptów (młodzieży) rwących się do uprawiania danej gałęzi ćwiczeń, ale również kierownicy tych działów, czyli instruktorzy popełniają zasadnicze błędy w przygotowaniu młodzieży, zaczynając od „treningu", zamiast od przygotowania materjału ludzkiego do tego lub innego ze sportów. Wynikiem naturalnym takiego „treningu", czyli pominięcia wstępnego przygotowania, jest wyżej wzmiankowany wypadek śmiertelny, przy którym od wstrząsu mózgowego, spowodowanego uderzeniem w szczękę w meczu dwóch **zawodowych bokserów**, jeden przypłaca to swem życiem. Wiadomo ogólnie, jakie upadki i rzuty zdarzają się nieomal codziennie wśród zapaśników. T. zw. **suplesy** w tym razie, winny powodować codziennie kilkakrotne wstrząsy mózgowe, tymczasem zapaśnicy stosują rzuty, gdzie przeciwnik pada na głowę lub na kark i nie podlega żadnym wstrząsom ani tym podobnym dolegliwościom, co jest zasługą racjonalnego i stopniowego przygotowania mięśniowego, a mianowicie rozwoju mięśni karku i szyji, co w sporcie bokserskim uważa się za zbyteczne, ale tylko u nas.

Nie wiem dlaczego, ale wogóle instruktorzy i wykładowcy kunsztu bokserskiego, nie zadają sobie tyle trudu z przygotowaniem bokserów do spotkań i meczów pięściarskich. Bywałem na wielu podobnych spotkaniach i przeważnie mało widziałem młodzieży racjonalnie przygotowanej do uprawiania tej gałęzi sportu.

Mięśniowo w 80 proc. słabizna i zrzadka zauważyć można boksera z wyrobioną muskulaturą, chociażby tych grup mięśniowych, które bezsprzecznie winny być pokryciem tych części tułowia i kończyn, które przy spotkaniu służą jako puklerz do przyjmowania ciosów lub też decydują o sprawności i skutecznej obronie danego zawodnika. Przed paru laty słyszałem zdanie jednego i to za pewien autorytet uważanego instruktora w sporcie bokserskim, że: „bokser nie powinien mieć silnych i wyrobionych mięśni" — fakt autentyczny.

Jeżeli ofiara spotkania w Rybniku tę samą zasadę wyznawał, to nic dziwnego, że omyłkę swoją życiem przypłacił. Tak bokser, jak i zapaśnik o ile w obranym sporcie chce się wybić poza szczeble podrzędnych zawodników, musi mieć mięśnie karku i szyi wyrobione w stopniu zabezpieczającym wstrząs, spowodowany ciosem w szczękę, co w spotkaniach jest dozwolone i pożądane i do czego każdy z bokserów dąży i w czem się każdy z nich ćwiczyć powinien. To samo da się powiedzieć o zapaśnikach, te same grupy mięśniowe t. j. szyi i karku zmuszeni są w sprawności i gotowości utrzymać, bo takie chwyty i rzuty jak suplesy, krawaty, mosty i wiele innych momentów walki zapaśniczej, wymaga wysokiego rozwinięcia i sprężystości wspomnianych grup mięśniowych.

A rozpowszechnione u nas mniemanie, zresztą błędne, że bokser nie potrzebuje, czy też nie powinien odznaczać się silnem umięśnieniem, przeczy najelementadniejszym pojęciom o anatomii i mechanice ruchów.

Dempsey, Schmeling, Carnera i tylu innych, są wybitnie obdarzeni wielką siłą mięśniową, wszechstronnie rozwiniętą, jednakże przystosowaną w kierunku uprawianej przez nich specjalności.

Z różnych dziedzin

Śmiertelny wypadek w boksie miał ostatnio miejsce w Rybniku. Zawodnik Willim otrzymał podczas spotkania cios w żołądek, który go pozbawił przytomności, i przewieziony do lecznicy, zmarł.

Mistrzem Krakowa w szczypiorniaku została drużyna Sokoła, która w rozgrywkach mistrzowskich przegrała tylko jeden mecz z Cracovią, remisując również jeden raz z Wawelem. Najlepszymi graczami tej drużyny byli Rybka i Król, którzy zdobyli większość punktów dla swej drużyny.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski czyni obecnie starania przeniesienia międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Niemcy z Poznania do Łodzi.

Rozłam nastąpił w Bar Kochbie łódzkiej. Zapaśnicy Bar Kochby wraz z kierownikiem sekcji p. Ćwilichem, nie zadowleni z postępowania Zarządu, postanowili wystąpić z macierzystego klubu. Mistrzowie Polski Weingarten i Minc, wraz z całą sekcją otrzymali zwolnienie i zgłosili swój akces do Makabi łódzkiej.

Zylbersztein St., piłkarz i bokser Żassu warszawskiego, po powrocie ze studiów w Besancon (Francja) zasilił ponownie drużynę akademików żydowskich.

O tytuł najlepszego tennisisty żydowskiego odbędzie się na kortach Samsona w Tarnowie turniej, w dniach 14 — 18 sierpnia.

Międzymiastowy wyścig kolarski Kraków — Poznań w dwu etapach (półmetek w Kempnie) odbędzie się w dniach 2 i 3 sierpnia.

Freiman, napastnik Maratonu, po otrzymaniu zwolnienia z macierzystego klubu, wstąpił do stołecznej Makabi.

Wycieczka wioślarzy - urzędników. W dniu 1 i 2 sierpnia r. b. odbędzie się pierwsza wielka ogólna wycieczka wioślarska Związku urzędniczych stowarzyszeń sportowych do W.T.W. Płock.

Program wycieczki przewiduje zbiorowy wyjazd łodziami w sobotę zaraz po zajęciach biurowych.

Przyjazd do Płocka w niedzielę o godz. 9 rano.

W czasie spływu wioślarki i wioślarze będą mieli sposobność do wesołej zabawy na dancingu, urządzonym na statku, którym wyjadą w sobotę wieczorem goście zaproszeni i członkowie nie-wioślarze.

Powrót do Warszawy w niedzielę późnym wieczorem.

POT NÓG, RĄK, PACH PO 1 UŻYCIU USUWA EKSIKANS ST. GÓRSKIEGO

KAPELUSZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE MŁODKOWSKI PL. 3 KRZYŻY 18.

Lodowisko-pływalnia

Rokowania między spółdzielnią „Sztuczne Lodowisko", a fabrykami maszyn i firmami budowlanemi w sprawie instalacji urządzeń chłodniczych i prac budowlanych dobiegają końca. Są to zamówienia bardzo poważne, idące w setki tysięcy złotych. Dla wyrobienia sobie pojęcia o rozmiarach budowy, wystarczy powiedzieć, że pod płytą zamrażalną ułożone zostanie 51 kilometrów rur ciągnionych.

Przewody te zasilane będą zamrożoną solanką ze specjalnych aparatów chłodniczych i w ten sposób spowodują niską temperaturę płyty.

Prawie całe urządzenie lodowiska zamówione zostanie w wytwórniach krajowych, jedynie drobna część maszyn wymagających specjalnej precyzji sprowadzona zostanie z zagranicy.

Budowane obok Parku im. Paderewskiego sztuczne lodowisko-pływalnia, zaopatrzone zostanie w niezwykle silne oświetlenie reflektorowe o mocy 30.000 watt. Dla porównania podajemy, że stadjon w Krynicy, na którym odbywały się hokejowe mistrzostwa świata, posiada instalację o mocy około 20.000 watt.

Intensywne oświetlenie boiska pozwoli na urządzanie zawodów i zabaw w porze wieczornej, na organizację balów kostjumowych, nocy weneckich i t. d.

*

O higienicznej stronie pływalni, która na lato będzie zamieniona w sztuczne lodowisko na Saskiej Kępie, warto zaznaczyć, że inicjatorzy budowy zabezpieczyli wszelkiemi sposobami nieskazitelną czystość wody.

Woda w pływalni obok Parku im. Paderewskiego, będzie stale regenerowana sposobem praktykowanym w pływalniach amerykańskich. Urządzony zostanie stały przepływ wody w basenie, a pozatem specjalne aparaty czuwać będą nad oczyszczaniem dna.

Basen czynny będzie jako kąpielisko, od maja do września, przyczem w chłodniejsze dni woda będzie podgrzewana i doprowadzona do stałej temperatury plus 22 stopnie Celsjusza.

Urządzenia basenu zaprojektował inż. Szniolis, który dział ten studjował w Ameryce i m. inn. wykonuje obecnie basen solankowy w Ciechocinku.

Wszelkich informacyj w sprawie budowy oraz zapisów na udziały dostarcza Spółdzielnia „Sztuczne Lodowisko" w Warszawie, ul. Nowogrodzka Nr. 27, tel. 212-77.

*

Za przykładem Katowic i Warszawy przystępuje do budowy sztucznego toru łyżwiarskiego miasto Biała-Bielsko. Fakt ten jest o tyle charakterystyczny, że Bielsko liczy zaledwie 30.000 mieszkańców.

Lodowisko w Białej posiadać będzie płytę zamrażalną o powierzchni 2500 m. kw. i wykończone zostanie na jesień przyszłego roku. Zarząd miasta udzielił już organizatorom lodowiska gwarancji na 150.000 zł. Resztę t. j. około 300.000 zostanie pokryte udziałami.

Po zawodach strzeleckich

Poza tytułami mistrzów Polski przyznano na narodowych zawodach we Lwowie następujące inne tytuły: Mistrza Olimpijskiego (strzelanie z pistoletu dowolnego) — kpt. Józef Różański (4 p.p. Leg.).

Mistrza Lwowa w strzelaniu do rzutków — Konstanty Łyskowski (Pomorskie Tow. Łowieckie).

Mistrza Małopolski w strzelaniu do rzutków — Józef Kiszkurno (PZSŁ).

Mistrza Lwowa w strzelaniu do jelenia w biegu (strzał pojedyńczy) — Romuald Ratyński (PZSŁ).

Mistrza Małopolski w strzelaniu do jelenia w biegu (strzał pojedyńczy) — kpt. Stanisław Lewiński (4 p.p. Leg.).

Mistrza Lwowa w strzelaniu do jelenia w biegu (strzał podwójny) — inż. Aleksander Ostrowski (PZSŁ).

Mistrza Małopolski w strzelaniu do jelenia w biegu (strzał podwójny) — inż. Aleksander Ostrowski (PZSŁ).

Króla Kurkowego PZŁ (strzelanie z łuku) — Janina Kurkowska (Rodzina Wojskowa).

Najlepszej łuczniczki Polski w klasie juniorów — Helena Maciejewiczówna (OPK d. OK).

Najlepszego łucznika Polski w klasie juniorów — Zygmunt Truszkowski

Do specjalnego obozu, w którym trenować będzie zespół reprezentacyjny Polski na strzeleckie Mistrzostwa Świata, zostali wyeliminowani następujący zawodnicy:

Do strzelania z karabinów, broni małokalibrowej i pistoletów:

z grupy wojskowej — ppłk. Ignacy Bobrowski, st. sierż. Dąbrowski Michał, kpt. Galinowski Adolf, kpt. Jasiński Stanisław, st. sierż. Kwaciszewski Bronisław, sierż. Kisielewicz Julian, kpt. Lewiński Stanisław, por. Łuczkowski Józef, plut. podch. Matuszek Andrzej, kpt. Pilch Michał, kpt. dypl. Podoski Jerzy, ppłk. Przybylski Piotr por. Romańczyk Władysław, kpt. Różański Józef, ppłk. Stawarz Aleksander, mjr. Stawarz Stanisław, mjr. Wrzosek Jan, por. Zalewski Kazimierz kpt. Borzemski Marian;

z grupy cywilnej — Borowski Jan, Boye Stefan, dr. Bunsch Karol, Biedermann Tadeusz, Burakowski Bolesław, Dziewanowski Jan, Golański Michał, kpt. Gościewicz Bolesław, Grzymski Stanisław, Jabłoński Jan, Jaskulski Józef, Koter Antoni, Krasnopolski Michał, Kubalski Tadeusz, Piątkowski Zenon, Rebandell Jan, Rutecki Edmund, Sawicki Michał.

Do strzelań myśliwskich — Barański Eustachy, kpt. Lewiński Stanisław, kpt. dypl. Podoski Jerzy, inż. Ostrowski Aleksander, Łyskowski Konstanty, kpt. Rawicz Lucjan, por. Zalewski Kazimierz, Barański Tadeusz.

Do strzelań z łuku — Królówna Maria, Kurkowska Janina, Komańska Irena, Kościeszanka Marja, Stefańska Irena, Trajdosówna Maria, Sikorówna Stanisława, Choina Jan, Kosiński Zbigniew, Piwowarski Zygmunt, Sokołowski Kazimierz, Teraszkiewicz Mirosław, Sawicki Michał, kpt. Lewiński Stanisław, Łotocki Zygmunt.

Okręgowy Związek Kolarski w Łodzi wysłał protest do ZPTK przeciwko wysłaniu Szamoty na mistrzostwa świata, i uznaniu go mistrzem Polski.

Kursy pływackie w Łodzi w basenie ŁKS-u prowadzi Mackiewicz (AZS Warszawa) absolwent kursu trenerskiego PZP. Kurs trwa codziennie przez dwa, względnie trzy tygodnie.

Łódzki okręgowy Związek Piłki Nożnej obchodzi w r. b. dziesięciolecie swego istnienia. Data uroczystości jubileuszowych została naznaczona na 20 września.

Pretendent do tytułu mistrza Łodzi Orkan został poważnie osłabiony przez powołanie czterech najlepszych piłkarzy do służby wojskowej.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

„Sportowiec z Warszawy". Piłkarstwo czeskie nie odgrywa już tej roli na rynku międzynarodowym co dawniej. Nic na to nie poradzimy. Protest warszawski nie został jeszcze rozpatrzony. 1500 mtr. i 3000 mtr. Petkiewicz 3:57.2 i 8:35. Ogłaszaliśmy już.

P. Pap., Siedlce. Otrzymaliśmy w tej sprawie oficjalną wiadomość i możemy ją sprostować tylko na zasadach oficjalnego listu. W pierwszym wypadku na łamach naszego pisma wywiązałaby się niepożądana korespondencja dwu kłócących się stron.

Poznańczyk J. W. Lacoste w r. b. na większych turniejach nie będzie występował. 50.2 — Biniakowski, 44,20 — Baran. Baran ma ciągle jeszcze chore kolano. Finał już się odbył.

P. Jan Kozł. Częstochowa. Prosimy o wiadomości tytułem próby.

„Ananke", Warszawa. Niestety, informacji tych udzielić może tylko instytucja, ogłaszająca konkurs.

P. St. Ostrzyc., Warszawa. Tematy poruszane przez Pana, są już u nas wszechstronnie omówione lub nie odpowiadają charakterowi pisma.

„Kolarze", Stanisławów. Sprawozdanie otrzymaliśmy od komitetu organizacyjnego i tego rodzaju sprostowań nie mamy powodu czynić.

P. M. Pauz., Wilno. Ubolewamy również nad zdziczeniem obyczajów na boiskach piłkarskich i staramy się walczyć z temi objawami.

K. S. Polonja, W-wa. Dziękujemy za miły dowód pamięci.

P. Ber. Siemianowice. List drukujemy. Sprawozdania nadsyła nam stały współpracownik. Artykuły treści ogólnej chętnie zamieścimy, zależnie od tematu.

*

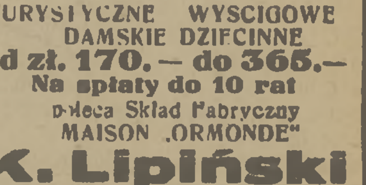
Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenia na łamach poczytnego pisma następujących paru słów, tyczących się jeszcze porządków na pływalni WKS. Legja przy ul. Łazienkowskiej. Pływalnię tę odwiedza codziennie wiele osób, z pośród których dużo jest takich, którzy pracując w biurach, starają się znaleźć chwilkę wolnego czasu, by pojechać wtedy na pływalnię i popływać. Ubiegłej środy administracja pływalni zdecydowała się wreszcie zmienić ową „słynną" wodę i wykazała, że nawet w tych warunkach nie potrafi obyć się błędów. O zmianie wody wiedziano przecież już na parę dni przedtem, a więc można było wywiesić przy kasie odpowiednie zawiadomienie oraz podać notatkę do prasy, że basen przez trzy dni jest zamknięty. Tymczasem zapomniano o tym drobnym szczególe i narażono wiele osób na zbyteczny przyjazd na ul. Łazienkowską i stratę czasu.

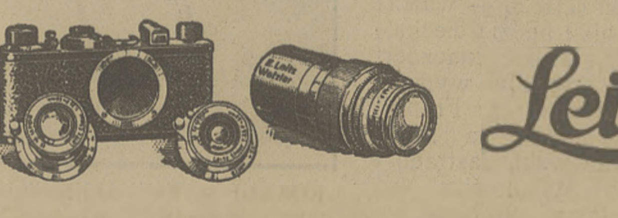
Z poważaniem

Fr.

NIEDOŚCIGNIONEJ JAKOŚCI ROWERY „ORMONDE"



TURYSTYCZNE WYŚCIGOWE DAMSKIE DZIECINNE od zł. 170.— do 365.— Na spłaty do 10 rat poleca Skład Fabryczny MAISON „ORMONDE" K. Lipiński Warszawa, Jasna 5, gm. Filharmonji Katalogi bezpłatnie.



Leica

Miniaturowa kamera fotograficzna Drobne wymiary i nieznaczny ciężar Najwyższa precyzja budowy

LEICA posiada wymienne objektywy: uniwersalny, szerokokątny tele — (przybliżający) i o wyjątkowej sile światła 1:2,5!

LEICA nie zna podwójnych naświetleń

LEICA posiada błyskawiczną gotowość do zdjęć i umożliwia nieograniczoną ich ilość

dlatego

LEICA jest idealną kamerą sportowca fotografa

Inne specjalności Leitza: Lornetki pryzmatyczne polowe i teatralne. Szczegółowe prospekty bezpłatnie.

ERNST LEITZ, Zakłady Optyczne, Wetzlar Jeneralna Reprezentacja: Warszawa, Chmielna 47a/5.

Gevaert PAPIERY BŁONY PŁYTY CHEMIKALJA GEVAERT'A są niezbędnym materjałem dla amatora, który, idąc z postępem czasu, dąży do używania najdoskonalszych wytworów techniki współczesnej. Do nabycia w składach przyborów fotograficznych.

A. G. Spalding & Bros. (BRITISH) LTD. Wszechświatowej sławy rakiety i piłki tennisowe. Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych sklepach sportowych. Przedstawiciel na Polskę i Gdańsk Z. H. KORNGOLD WARSZAWA, PIĘKNA 13. TEL. 851-09

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

W obliczu mistrzostw pływackich Polski

Artykuł ten nie obejmuje danych z ostatnich mistrzostw Krakowa, to też horoskopy co do zawodników tego miasta mogą być w pewnej mierze nieścisłe.

Po meczu Warszawa — Śląsk wiele się wyjaśniło co do zbliżających się mistrzostw Polski w pływaniu, a na podstawie znanych wyników da się w ogólnych zarysach przewidzieć ich obraz.

W konkurencjach panów stylem dowolnym kwestja pierwszego miejsca nie istnieje: wystarczy nazwisko Bocheńskiego. 100, 200, 400 i 1500 m. muszą do niego należeć. Rekordów niewątpliwie nie będzie, gdyż zawodnik ten ma zbyt wiele punktów do obsadzania, by móc pozwolić sobie na taki luksus. Możliwym jest rekord chyba na 1500 m., gdzie dotąd figuruje w tabeli wynik Kota 23:10, wynik, który Bocheński powinien poprawić bez trudności.

Walka o drugie miejsce w sprincie (100 m.) i sprincie przedłużonym (200 m.) przedstawia kwestję otwartą. Na wicemistrza setki typować należy mimo wszystko Szrajbmana (ZASS), I. Karliczek (EKS) bowiem ma zbyt wiele konkurencyj do obsadzenia, Matysiak (AZS) powinien być czwartym za tą trójką. O miejsca punktowane walczyć mogą ci tylko, którzy robią czasy nie gorszę niż 1:10. Należą do nich Kot, Walter (Siemianowicie) i ewentualnie Rouppert (Crac.) i Lisewski (Unja). Nowe siły pierwszorzędne jak Łebek (SKLA), Pawlik (Giszowiec), wreszcie Duray (EKS), czy Makowski lub Bober (Pog.) mogą mieć coś poważniejszego do powiedzenia tylko w klasie B.

Na 200 m. wicemistrzem może być Karliczek lub Kot. Innych kandydatów niema. Matysiak lub Rouppert będą dla nich dość groźni, jednak nie można się po nich spodziewać czasów poniżej 2:40, które Kot i Karliczek robią stale. Skowronek (SKLA), Kratochwila, Makowski, Karpiński (wszyscy AZS), Lisewski, Lebek dopełniają elity na tym dystansie.

Na 400 m. szanse Kota wzrastają. Ponieważ Karliczek niezawodnie dystans ten daruje, Kot powinien tu być pewnym wicemistrzem. Rouppert, Matysiak i Kratochwila mogą walczyć o miejsce trzecie, na dalszych miejscach znajdą się niewątpliwie ci sami, których wymienialiśmy przy 200 m.

1500 m. — dystans w pływaniu już typowo długi, jest zapewne kresem wielkich możliwości Bocheńskiego. Tutaj Kot, będzie się czuł najlepiej, ale jednocześnie i długodystansowiec Kratochwila zyskuje na walorach. Kot nie wykazał w tym roku swej formy, ale Kratochwila również na 1500 m. dobrych wyników tego roku nie miał. Walka pomiędzy nimi powinna być zatem, tak jak dawniej, zacięta. Matysiak ostatnio przerzucił się na sprinty i trudno przypuszczać, by mógł liczyć na lepsze miejsce niż czwarte, tembardziej, że młody Rouppert, którego forma obecnie jest zagadkowa, może być zawsze dla niego niebezpieczną. Schwaen (EKS), Antkowiak (Unja), Makowski — oto reszta stawki w klasie pierwszej.

O Lwowianach nie mówiliśmy, gdyż nic o nich nie wiadomo. Albo konspirują się, albo prawdą jest że nie mają miejsca na trening i nie są w formie.

Na 100 m. nawznak Karliczek jest równie spokojny jak Bocheński w swoich specjalnościach. Współzawodnikiem jego jest zegarek, a wobec wcale już ładnego ostatniego rekordu (1:18,8) — walka o poprawę wyniku będzie ciężka. Dalsza kolejność, wobec znacznej dość rozpiętości wyników wydaje się pewna: Szrajbman I, Franią (Siemianowice), a tuż za nimi AZS-owcy: Baranowski, Jastrzębski, Piotrowicz, Malanowicz — wszyscy na jednym poziomie w granicach między 1:31 — a 1:33 — których kolejność jest kwestją przypadku. Między nich wtrącić się może tylko Pawlik (Gisz), który miał ponoć wyniki poniżej 1:30.

Styl klasyczny przechodzi okres kryzysu. Startować tu będzie weteran i jubilat, Jerzy Jurkowski (Polonja) od 10-ciu lat jedyny czynny dotąd zawodnik, mający na swem koncie ogółem 6 tytułów mistrzowskich. W tym roku nie startował on jeszcze, ale zapewne będzie po staremu na miejscu honorowem. Czy Kaputek jest w złej formie przejściowo — orzec trudno — pewnem jest jednak, że zwycięstwo Szrajbmana II (Legja) w meczu ze Śląskiem nie daje mu żadnych gwarancji. Równie dobrze rekordzista Kaputek (S. K. L. A), jak i Boguth (EKS) właściciel najlepszego tegorocznego wyniku, mogą się znaleźć przed Szrajbmanem, który pozostanie bezkonkurencyjny tylko pod względem stylu. Klęska Boguth w Warszawie wydaje się raczej przypadkowa. Do tej trójki zamieszać się mogą Makowski, bardzo utalentowana młoda siła Legji, Jurkowski, Śliwiok (Siemianowicie), młodziutki bramkarz bielskiego Hakoachu, Pollak (1:13,8) i Kaniewski (PTP, Poznań), ongiś reprezentant Polski w trójmeczu słowiańskim. Cała znów serja AZS-owców, a więc Malanowicz, Kępiński, Jastrzębski, Kratochwila — może przy szczęściu zdobyć conajwyżej jedno miejsce punktowane.

Skoki wieżowe są jasne. Maerz zawsze bez konkurencji, Remiszewski pewny drugi, Smoderek pewny trzeci, o ile się przed startem nie rozmyśli, dalej Ziaja (Siem.). Reszta zawodników jest na tyle jeszcze słaba i zmienna w swej formie (Gradkowski, Heskin, Kuźnia i in.), iż trudno jest stawiać horoskopy.

W skokach z trampoliny sytuacja jest bardziej zawiła. Maerz oczywiście jest poza nawiasem, ale kwestja dalszych miejsc jest zupełnie ciemna. Sieńkowski (Crac.) ze swoją wielką rutyną, nowy człowiek — Pietrzykowski (PKS Warszawa), doskonały Breguła (Siemian.), Ziaja, Skwarczyński (Cracovia), wreszcie Remiszewski i Smoderek (z upodobań raczej wieżowcy) — wszyscy oni przy dobrym dniu i szczęściu mogą ubiegać się o drugie miejsce. Bodaj że najpoważniej przedstawia się jednak Breguła.

W sztafetach AZS. warszawski ma ograniczone możliwości, gdyż... ustalono maksymalną liczbę zgłoszeń jednego klubu na trzy drużyny w jednej konkurencji. Istotnie bowiem, klub ten ma wszelkie szanse zajmować po 3 punktowane miejsca, dzięki wyjątkowej wprost liczbie zawodników bardzo dobrych, jakich ma do dyspozycji.

Na 4×200 m. pierwsza drużyna AZS-u jest poza nawiasem walki. Jako właściciel pięknego rekordu klubowego — 10:57,4 — rekordu na miarę europejską lepszego znacznie od wyników wielu drużyn państwowych nawet na ostatniej jeszcze olimpjadzie — AZS niema konkurenta. O drugie miejsce walczyć będą jako równi E. K. S., Cracovia i AZS II. Trudno sobie wyobrazić, by mógł się tu ktokolwiek jeszcze wmieszać. Reszta miejsc punktowanych powinna według wszelkich obliczeń należeć do A. Z. S.-u III, z którym walczyć skutecznie może lwowska Pogoń, ewentualnie warszawska Polonia i ZASS.

Najpiękniejsza ze sztafet, 3×100 m. trzema stylami, jest znów bezsporną własnością EKS-u. Karliczek, Boguth i Duray stanowią dziś taką siłę, na którą nic nie poradzi zapewne najwspanialszy finisz Bocheńskiego. AZS powinien tu być jednak dobrym drugim, o ile nie przeszkodzi mu I. K. P. Siemianowice. Z jednej strony będzie bowiem Baranowski, Jastrzębski (a więc gorszy początek) i Bocheński jako świetny koniec, a drugim będzie na początek Frania i Śliwiok, którzy uciekną daleko i Walter w crawlu, który... więcej jak 20 metrów Bocheńskiemu nie odda. Inne kluby mają drużyny mało kompletne, tak że wszelkie szanse na zajęcie dwuch jeszcze miejsc punktowanych ma AZS, dysponujący w pływaniu nawznak Piotrowiczem i Malanowiczem, w żabce Kratochwilą i Kępińskim, w crawlu Matysiakiem i Makowskim, a więc mający wszystkie trzy garnitury równe i silne.



FRAGMENT Z MECZU LEGJA — CZARNI 2:1, POD BRAMKĄ LWOWIAN.

Echa meczu Warszawa–Śląsk

Od p. Berlika, znanego instruktora pływackiego na Górnym Śląsku otrzymujemy szereg miłych uwag na temat rozegranego w Warszawie meczu międzyokręgowego.

Rzadko kiedy zawody o większem znaczeniu miały przebieg tak harmonijny i zgodny, cechowane były taką serdeczną przyjaźnią, jak zawody najsilniejszych obecnie okręgów pływackich Polski: Warszawy i G. Śląska. Warto podkreślić publicznie, iż podczas całych zawodów nie było najmniejszego choćby incydentu, pomimo iż nieraz nerwy tak zawodników jak i widowni były napięte do pęknięcia.

Nie było żadnych dyskwalifikacyj i żadnych protestów. Zawodnicy, organizatorzy, jak i komisja sędziowska pracowały nad wyraz dobrze — punktualność w dotrzymaniu programu minutowego nie była do „pobicia".

W pierwszem tem spotkaniu obu reprezentacyj po raz pierwszy zwyciężył G. Śląsk, zdobywając wspaniały puhar prezydenta stolicy. Zwyciężył szczęśliwie, bo gdyby nie brak kilku wybitnych sił Warszawy, wynik ostateczny mógłby brzmieć odwrotnie, albo też opiewać na minimalną różnicę. Poziom zawodów, które nazwano słusznie małemi mistrzostwami Polski, był poza drobnemi wyjątkami, wysoki.

Wspaniała myśl WOZP urządzania corocznych spotkań obu okręgów, niewątpliwie przyczyni się do dalszego podniesienia poziomu sportu pływackiego w Polsce, rywalizacja bowiem pomiędzy temi okręgami siłą rzeczy wymagać będzie na przyszłość jeszcze gruntowniejszego przygotowania reprezentacyj.

WOZP zdał przy rozwiązaniu trudnego i bądź co bądź ryzykownego zadania, egzamin dojrzałości: w roku przyszłym GOZP ma głos. Miejmy nadzieję, że i ten wywiąże się z zadania bez zarzutu.

Nie omieszkam podkreślić w końcu serdeczną gościnność, jakiej doznali reprezentanci G. Śląska w Warszawie. Nieustanna opieka i troska o zawodników, wspaniałe przyjęcie, powitanie w „Morskiem Oku", doskonałe utrzymanie, serdeczne pożegnanie i t. d. — oto chwile, które na długo pozostaną w pamięci zawodników i zawodniczek górnośląskich, chwile, które nieraz nasuwały nam wątpliwości, czy GOZP zdoła zrewanżować się i w tym kierunku. Organizatorom z pp. kpt. Ryczkowskim, inż. Steineisenem, Dobrowolskim, drem Raskinem i in. reprezentacja Górnego Śląska składa jeszcze raz tą drogą serdeczne podziękowanie.

F. Berlik.



KOKALJ — KOWALEWSKA mistrzyni stolicy w skokach pływackich.



Szybkie i nerwowe jest tempo życia w XX wieku. Owo tempo życia, ów rytm współczesności chwyta i rejestruje, jak czuły radjoodbiornik najlepszy i najtańszy tygodnik ilustrowany „Panorama 7 dni".

Słowo i ilustracja odtwarzają w tygodniku „Panorama 7 dni" aktualności każdego tygodnia. Że zaś i treść i szata ilustracyjna są w tym najtańszym z tygodników doborowe — nic dziwnego, że pomnaża on wciąż zastępy czytelników.



PIETRZYKOWSKI mistrz Warszawy w skokach z trampoliny.



SEKCJA KOLARSKA LEGJI (KRAKÓW) położyła wielkie zasługi dla rozwoju tej dziedziny sportu w stolicy podwawelskiej.





KURS PRZODOWNIKÓW PIŁKARSKICH W POZNANIU organizowany przez P. Z. P. N., zakończony został niedawno. W środku instruktor p. Józef Kałuża.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.